

Wrzeński, Wojciech

"Gazeta Olsztyńska" wobec spraw polskich w latach 1886-1913 : przyczynki do studiów nad obliczem ideowo-politycznym

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 131-176

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Wrzeński

„GAZETA OLSZTYŃSKA” WOBEC SPRAW POLSKICH
W LATACH 1886—1913

Przyczynki do studiów nad obliczem ideowo-politycznym

Historycy polscy, którzy badali problemy narodowościowe ziem polskich pod panowaniem pruskim, doceniali funkcję „Gazety Olsztyńskiej” (dalej GO) w dziejach Polaków na Warmii na przełomie XIX i w początkach XX wieku. Trudno byłoby znaleźć jakiegokolwiek poważniejsze opracowanie poświęcone historii Warmii, a nawet szerzej całemu zaborowi pruskiemu, w którym nie poświęcono uwagi dziejom tej gazety. Ale badając historię GO, jej rolę w przemianach narodowościowych, w kształtowaniu form organizacyjnych ruchu polskiego, w walce z germanizacją, mniej uwagi, jak dotąd, poświęcano analizie treści ideowych, które znajdowały swój wyraz na łamach gazety, kształtowały poglądy i postawy czytelników¹. Przeprowadzenie studiów nad obliczem ideowo-politycznym GO jest potrzebne dla właściwego wyjaśnienia wielu problemów o podstawowym znaczeniu z dziejów ruchu polskiego na Warmii, jego przemian i miejsca w całej społeczności polskiej pod panowaniem pruskim. Artykuł nie stawia sobie zadania wyczerpania problematyki. Chce jedynie zwrócić uwagę na stosunek GO do problemów narodowościowych społeczeństwa polskiego, które wywierały wpływ na koncepcję organizacyjnego działania Polaków na Warmii. Stara się ukazać, jakie elementy ideowe decydowały o prognozach bytu narodowego stawianych przez GO, pozwalały jej budować obraz optymistycznej przyszłości narodowej Polaków, nawet w okresach najbardziej zacieklých ataków nacjonalistycznych kół niemieckich.

NARÓD, NARODOWOŚĆ, OJCZYŻNA

W rozważaniach o problemach narodowościowych na łamach GO, przed pierwszą wojną światową, charakterystyczne było uznanie narodu za wytwór długotrwałego procesu historycznego, przeobrażający się pod wpływem oddziaływania

¹ Z bogatej literatury traktującej o GO przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na rozprawę A. Wakara, *Przebudzenie narodowe Warmii 1886—1893*, Olsztyn 1965. Jest to właściwie pierwsza monografia gazety w tym okresie. Tam też znajdują się informacje o literaturze przedmiotu. Poniższy artykuł można było opracować dzięki pozyskaniu przez Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie mikrofilmu GO z lat 1886—1913. Brak egzemplarzy GO z 1914 roku we wszystkich bibliotekach krajowych nie pozwolił na objęcie badaniami tego ważnego okresu.

czynników ekonomicznych, demograficznych, kulturowych, aktywności społecznej, ale zgodnie z wolą boską. Ówczesny naród polski chociaż pozbawiony własnej państwowości, według GO, tworzył jednorodną społeczność, zamieszkałą w granicach Polski przedrozbiorowej oraz na Mazurach, Śląsku i ziemiach pomorskich, które już wcześniej odpadły od państwa polskiego. Miał on być nie zbiorowiskiem odrębnych grup regionalnych, ale wspólnotą ukształtowaną historycznie i świadomą swej sytuacji, chociaż zróżnicowaną poziomem samowiedzy narodowej. GO zwracała uwagę na stałe przeobrażenia wewnętrzne całego narodu, jako rezultat podnoszenia samowiedzy narodowej, jak i wynaradawiania jednostek. W ówczesnych warunkach politycznych o jedności narodu polskiego miały decydować trzy czynniki, które zarazem uniemożliwiały wynaradawianie: przywiązanie do języka ojczystego; ukochanie polskiej tradycji narodowej; wiara w przyszłość narodu polskiego². Dotyczyło to miało każdego Polaka z osobna, jak i całej zbiorowości, narodu.

W sprawie zbiorowości ogólnonarodowej pismo reprezentowało przekonanie o jej niezniszczalności w wyniku działań ludzkich, a więc nieskutecznym charakterze polityki germanizacyjnej. Podstawą była deistyczna geneza pochodzenia narodów. Rozwijając i interpretując tezę, że „Bóg stworzył Polaków tak dobrze jak inne narody — naród polski tak dobrze stoi pod opieką opatrności boskiej jak inne narody, dlatego naród polski nie zmarnieje i nie zginie, mimo licznych i silnych nieprzyjaciół”³, GO twierdziła, że naród polski nie może zostać zgermanizowany lub przy pomocy środków politycznych wykreślony ze zbiorowości międzynarodowej tak długo, jak spełnia zadania wyznaczone wyrokami boskimi. A ponieważ według ocen GO, przywiązany do Kościoła katolickiego, głęboko religijny naród polski, chociaż pozbawiony własnej państwowości, zadania te wykonywał, to o jego przyszłość należało być spokojnym. W pierwszych latach swego istnienia gazeta niechętnie pisała o przyszłości politycznej Polski. Jednak już w drugim miesiącu od daty ukazania się pierwszego numeru zamieściła zmienne słowa: „Polska tylko do czasu jest ukaraną — śmiało możemy i też wierzymy w wskrzeszenie Polski i to całej Polski jaką swego czasu była, a nie częściowej”⁴. Ówczesny los polityczny był uznany tylko jako kara za grzechy, doświadczenie, którym Bóg chciał sprawdzić Polaków. Przekonanie o zdeteminowaniu finalnych losów narodu pozwalało nawet w okresie najbardziej zacieklej ataków sił hakatystycznych, kiedy straty narodowe były poważne, a nic nie wskazywało na możliwość szybkiej zmiany położenia ludności polskiej, wyrażać optymizm w ocenie perspektyw bytu narodu polskiego. Porównując argumentację GO w sprawie przyszłości Polaków ze stanowiskiem współczesnych gazet pomorskich, wielkopolskich, a nawet i śląskich trudno nie zwrócić uwagi na jej ubóstwo, nikłą liczbę argumentów wyprowadzanych z analizy przemian narodowych, klasowych, ekonomicznych, politycznych. Pod tym względem GO była wyraźnie zapóźniona. Reprezentowała poglądy charakterystyczne dla prasy polskiej zaboru pruskiego z lat siedemdziesiątych. Dopiero pod wpływem innych gazet polskich zaboru pruskiego i Królestwa, głównie związanych z obozem narodowo-demokratycznym, stanowisko jej — pod koniec lat dziewięćdziesiątych — zaczęło się zmieniać. GO nie miała programu odróżniającego ją wyraźnie od innych gazet polskich zaboru pruskiego. Wiele śladów wskazuje na kontakty z innymi gazetami

² Por. np. *Narodowość a religia*, GO, 30 styczeń 1913, nr 13.

³ *Dzisiejsze dzieje kościoła*, GO, 11 styczeń 1889, nr 2.

⁴ *List wiarusa spod miasta*, GO, 27 maj 1886, nr 7.

polskimi lub ośrodkami życia politycznego, a głównie ruchu ludowego. Toteż tak wyraźne opóźnienie było zapewne efektem świadomych poczynań pierwszych redaktorów, a przede wszystkim Jana Liszewskiego, który widział potrzebę dostosowania treści ideowych gazety do mentalności chłopstwa warmińskiego, przywiązanego do polskich tradycji, ale nie posiadającego ukształtowanego poglądu na podstawowe kwestie narodowe i polityczne. Odwołując się do argumentacji religijnej łatwiej było dotrzeć do niewyrobionego czytelnika na warmińskiej wsi. Przyznawała się do tego otwarcie redakcja GO, tłumacząc konieczność brania pod uwagę realnego układu sił, gdyż jak pisał Jan Liszewski „muru głową nie przebiję i że to, co się w przeciągu stulecia utraciło, w jednym roku odzyskać się nie da”⁵. Ale nie bez znaczenia dla zmian w argumentacji na łamach GO było przejście redakcji, w 1890 roku, przez Wielkopolanina — Seweryna Pieniężnego — z rąk Warmiaka, Liszewskiego.

Wiążąc byt narodu polskiego z wykonywaniem przez niego zadań dziejowych stawianych wyrokami boskimi, GO widziała je nie tylko w przestrzeganiu przykazań, zasad wiary, ale w wykonywaniu funkcji obrońcy Kościoła katolickiego, w niesieniu cywilizacji europejskiej na Wschód. Poślanictwo dziejowe Polski, według oceny GO, polegało przede wszystkim na pełnieniu roli przedmurza chrześcijaństwa, tarczy Europy⁶. Bo „gdyby Polski nie było na świecie, Wandale i pokrewni im barbarzyńcy przesłiby całą Europę chrześcijańską, niosąc spustoszenie moralne i materialne i zapędzili się aż do Afryki Północnej”⁷.

Zdeterminowanie losów narodu polskiego wyrokami boskimi nie miało rodzić bierności, skłaniać do oczekiwania na rozwój wydarzeń z założonymi rękoma. Wręcz przeciwnie. Uznanie zasad Kościoła katolickiego, zdaniem GO, zobowiązywało Polaków do aktywnej obrony odrębności narodowej. Obrona przed germanizacją miała być wyrazem postępowania zgodnie z wymogami Dekalogu⁸. Zachowanie przez Polaków katolików postawy zgodnej z prawami boskimi i kościelnymi wymagało, według GO, bardziej wyrazistego zarysowania granic oddzielających ich od Niemców, uniemożliwienia postępów germanizacji, wzmaganie aktywności narodowej⁹. Demonstracja odrębności narodowej miała być dowodem zachowania wierności przykazaniom boskim. Przykrości i upokorzenia, których naród polski doznał, winny stanowić impulsy do aktywnej obrony narodowości, pojmowanej jako dar boży. Zdaniem GO „Pan Bóg może wiele dopuścić na nas, aby nas obudzić i przypomnieć, że nie tylko na Niego spuszczają się mamy, ale i sami pracować dla własnego zbawienia i dobra swego i swych bliźnich”¹⁰.

Szukając ponadto racjonalistycznych uzasadnień tezy o niezniszczalnym charakterze narodu polskiego, GO wychodziła zazwyczaj od informacji oraz ocen, które

⁵ W numerze 15, GO, 15 kwiecień 1887. Praktyka ta szczególnie wyraźnie ujawniła się w stosunku do duchowieństwa katolickiego. GO wstrzymywała się przed otwartą krytyką postawy wielu niemieckich księży katolickich za ich udział w poczynaniach wynaradawiających, obawiając się osłabienia wpływów na wsi warmińskiej, gdzie duchowni ci, bez względu na narodowość i postawę wobec konfliktów narodowych, cieszyli się dużym autorytetem.

⁶ *Poślanictwo Polski*, GO, 15 grudnia 1900, nr 148; *10 przykazań dla naszych Polaków*, GO, 24 czerwiec 1913, nr 73.

⁷ *Poślanictwo Polski*, GO, 15 grudnia 1900, nr 148.

⁸ Por. np. *Korespondencja od Starego Wartemborka*, GO, 7 stycznia 1893, nr 2.

⁹ Interesujące w tej sprawie są dwie wypowiedzi: *List spod Wartemborka*, GO, 28 września 1888, nr 39; *Ze wsi na Warmii*, GO, 2 listopada 1888, nr 44.

¹⁰ *Nowy Rok*, GO, 2 stycznia 1906, nr 1.

służyłoby ukazywaniu jedności i wielkości narodu polskiego. W oparciu o wspólnotę językową starała się wykazywać nikłe znaczenie granic zaborowych i odrębności regionalnych dla różnicowania narodu polskiego. Pisano: „Pan Bóg dał nam język polski, jesteście więc narodowość polskiej, czy mieszkamy w Prusach, czy w Rosji, czy pod Austriakiem, w Ameryce, lub na krańcach świata. Tworzymy jedną wielką rodzinę polską, a w tej rodzinie powinna panować zgoda, miłość i jedność we wszystkim. Jak każdy jedną tylko może mieć matkę, tak każdy jedną może mieć narodowość, do której przyznawać się i której bronić jest obowiązkiem każdego państwa”¹¹. Równocześnie GO starała się przekonać czytelników, że przynależność państwowa nie musi prowadzić do starań o zjednoczenie się z narodem panującym. Doceniając potrzebę posługiwania się w życiu codziennym również i językiem niemieckim, ze względu na jego walory użytkowe, przestrzegano przed traktowaniem go na równi z językiem polskim.

GO nie przechodziła do porządku dziennego nad odrębnościami regionalnymi. Według niej, różnicowały one, ale nie dzieliły narodu polskiego: ojczyzną pozostawał cały obszar ziem polskich, a nie poszczególne regiony czy zabory. I tylko względy praktyczne decydowały o uznaniu potrzeby współdziałania przede wszystkim w ramach poszczególnych zaborów, a dopiero potem całego narodu¹². Odrębności regionalne w ocenie GO ukształtowały się w wyniku procesu historycznego, a ich pogłębienie ułatwiał stan polityczny ziem polskich — kordony graniczne państw zaborczych. Utrzymanie jedności umożliwiał przede wszystkim język ojczysty, poparty przywiązaniem do polskiej tradycji historycznej, wspólnotą zwyczajów, obyczajów życia codziennego, więzami krwi¹³. Wyolbrzymianie odrębności regionalnych GO uważała nie tylko za efekt działań niemieckich sprzyjających germanizacji, ale i jedną z najważniejszych przyczyn niedostatecznego zainteresowania losami Polaków na Warmii wśród bogatszych i posiadających wyższy stan samowiedzy narodowej Polaków w innych regionach. Takie osamotnienie sprzyjało wynaradawianiu, przede wszystkim tych, którzy nie posiadali wykształconego poczucia polskiej przynależności narodowej¹⁴. Uznając współodpowiedzialność całego narodu za losy poszczególnych jego odłamów, GO podnosiła, iż „każdy Polak wie i wiedzieć powinien, że Warmiak to Polak rodzony na Warmii, Mazur to Polak rodzony na Mazowszu, Poznaniak to Polak rodzony w W. Ks. Poznańskim, lecz wszyscy jesteście członkami jednej wielkiej rodziny, narodu polskiego”¹⁵. Wielokrotnie GO sprzeciwiała się nadmiernemu, jej zdaniem, podkreślaniu odrębności regionalnej Mazurów, starając się uwydatnić to wszystko, co mogło świadczyć o związkach z innymi grupami regionalnymi. Zróżnicowanie regionalne Polaków było, w ocenie GO, dużo mniejsze niż na przykład Niemców.

Charakteryzując stosunki narodowościowe na Warmii, GO niejednokrotnie wskazywała na wyraźne opóźnienie rozwoju uświadomienia narodowego, w porównaniu do innych obszarów polskich, a przede wszystkim zaboru pruskiego. Oceny owe kierowano nie tylko do czytelników miejscowych, miały one uzasadnić

¹¹ *Polacy sobie*, GO, 17 styczeń 1894, nr 5.

¹² Por. np. *Zebranie w Wartemborku*, GO, 17 lipiec 1893, nr 48.

¹³ Por. *Do czytelnika*, GO, 21 wrzesień 1888, nr 38; *Korespondencja z nad Renu*, GO, 4 luty 1887, nr 5; *O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego przez XX*, GO, nr 83—99 z 1902.

¹⁴ *Polska Warmia*, GO, 14 czerwiec 1910, nr 69.

¹⁵ *Z bliska i z daleka*, GO, 30 czerwiec 1910, nr 76.

też wielokrotnie powtarzany apel o pomoc z zewnątrz, prowadziły do wniosku, że „ze wszystkich dzielnic pod panowaniem pruskim najgorzej z polszczyzną jest na Warmii”¹⁶. Podstawą takich wniosków było istnienie dużej liczby Warmiaków nie zgermanizowanych, ale nie angażujących się w jakąkolwiek działalność narodową oraz brak perspektyw aktywizacji grup ludności indyferentnej narodowo. Dokumentując aktywność germanizatorów, GO z niepokojem wielokrotnie ukazywała, jak w wyniku procesów germanizacyjnych topnieją nie wykorzystywane możliwości podnoszenia samowiedzy narodowej ludności polskiej. Wyspiarski charakter Warmii, jej separacja od innych regionów zamieszkałych przez ludność polską o wyższym poziomie świadomości narodowej, przy jednorodnej chłopskiej i robotniczej strukturze klasowej, ułatwiała, zdaniem gazety, postępy niemieczyny i to nie tylko w wyniku przymusu, lecz i dobrowolnej asymilacji¹⁷. Bez zewnętrznej i to poważnej pomocy trudno było spodziewać się radykalnej zmiany, wykorzystania sytuacji zgodnie z potrzebami całego narodu polskiego. Na Warmii bowiem jest „gleba narodowa, ale są na niej narodowe ugory” i brakuje „narodowych uprawiaczy”, mogących te ugory likwidować¹⁸.

„Uprawiaczami” mieli być przede wszystkim inteligenci polscy, którzy szerzyli by oświatę wśród ludu polskiego na Warmii. Wewnętrzna sytuacja Warmii wymagała, według GO, intensywniejszego niż w innych regionach działania na polu oświaty, gospodarki, kultury, czyli pracy organicznej, przy równoczesnej rezygnacji z aktywności politycznej. Podnoszenie ogólnego poziomu oświaty ludu polskiego na Warmii GO uważała za podstawę wzrostu świadomości narodowej, bo „gdy w masach ludu, we warstwach średnich podnosić się będzie zawsze wyżej oświata, świadomość narodowa i dobre zrozumienie sprawy narodowej, wtenczas zawiodą wrogów narodowości naszej wszelkie obrachunki polityczne. Polska jak żyła, tak żyć będzie”¹⁹.

Wyrażano pogląd, że milczenie w polskiej opinii ogólnonarodowej wokół spraw warmińskich jest większe niż kaszubskich czy mazurskich. Nie umiejąc w pełni wyjaśnić przyczyn tego stanu rzeczy obwiniano zań przede wszystkim prasę polską, która miała okazywać obojętność wobec wydarzeń na Warmii, gdy tymczasem „Warmia oderwana zupełnie od pnia macierzystego, wysunięta na najdalszy posterunek kresów wschodnich zasługuje na tym większe zainteresowanie prasy polskiej, gdyż jest to jedyny łącznik, który ją wiąże ze społeczeństwem polskim. Nie wezwania, ale potrzeba prawdziwego patriotyzmu”²⁰. Germanizacja Warmii była przedstawiana nie tylko jako niszczenie narodowości polskiej na jednym, stosunkowo niewielkim chociaż ważnym obszarze, lecz jako straty dotkliwe dla całego narodu. Ale w tym wypadku GO nie sięgała do argumentów geopolitycznych, tak popularnych na przełomie XIX i XX wieku w obozie narodowo-demokratycznym. Niepokojące było dla GO, iż na Warmii sukcesy niemieczyny w dużym stopniu wynikały nie z przymusu, lecz z dobrowolnej asymilacji, powodowanej często poczuciem niższości wobec cywilizacji niemieckiej²¹. Sytuację tę gazeta tłumaczyła strukturą społeczną Polaków na Warmii — jednolicie chłop-

¹⁶ *Z naszych spraw*, GO, 31 lipiec 1895, nr 61.

¹⁷ *Kto winien*, GO, 13 grudzień 1907, nr 150.

¹⁸ *Ze stosunków na Warmii*, GO, maj 1908, nr 55.

¹⁹ *Przez lud dla narodu*, GO, 5 wrzesień 1908, nr 55.

²⁰ *Pomoc dajcie Rodacy*, GO, 18 styczeń 1910, nr 8.

²¹ *Obojętność w sprawach narodowych*, GO, 18 maj 1909, nr 58.

sko-robotniczą, brakiem polskich klas posiadających, inteligencji, dominacją niemiecką w miastach, przede wszystkim w Olsztynie. Ponadto GO niejednokrotnie krytycznie oceniała postawę narodową Warmiaków, ich zbyt daleko idącą potulność i łagodność, ustępliwość wobec Niemców, widząc w tych cechach przyczynę sukcesów niemieckich zgodnie z ludowym porzekadłem, że „na pochyle drzewo, to i kozy wiażą”²². Uskarżając się na postawę Polaków na Warmii, szczególnie wiele gorzkich słów wypowiedziała GO po wydarzeniach we Wrześni, oceniając, iż nigdzie pod panowaniem pruskim rodzice nie okazują tyle obojętności i lekceważenia dla narodowego wychowania dzieci jak na Warmii²³. Jednakże wyrażała zarazem nadzieję, że jeśli wśród Polaków na wsi warmińskiej zostanie przełamana ospałość i obojętność dla spraw narodowych, to uda się nie tylko zachować stan posiadania ludności polskiej na wsi, ale nawet i zniszczyć przewagę niemiecką w Olsztynie²⁴. GO dbała też o ukazywanie postępów samowiedzy narodowej, wzrostu uświadomienia narodowego, także i w rezultacie pracy samych Warmiaków. Toteż w roku 1912 pisała: „Dziś nie jesteśmy już ludem bez wykształconych przewodników. Dziś na naszym czele stoją mężowie wykształceni i doświadczeni tak, że z ufnością spoglądamy w przyszłość. Walczyć będziemy z wszystkimi wrogami, aż do ostatniego tchu życia naszego”²⁵. Według współczesnych własnych ocen, w takim przekształceniu społeczeństwa polskiego na Warmii nie miały być udział GO.

Odrębności między Warmiakami i Mazurami były silne i trwałe. Pomimo zdecydowanego zaangażowania się GO po stronie Kościoła katolickiego, uznanego za jedną z głównych podpór polskości, żywo i z sympatią interesowała się gazeta problemami narodowościowymi ewangelickich Mazur. Uważała, że odrębności owe, ukształtowane w wyniku procesu historycznego, mają charakter trwałe i nie mogą być usunięte. Dążyła jednak do rozwiania wzajemnych uprzedzeń, wskazując na wspólnotę interesów narodowych Warmiaków i Mazurów. Toteż wielokrotnie podkreślano, że „Warmiaci nigdy nie byli Mazurami i nimi nigdy nie będą. Warmiaci są Polakami i katolikami, a Mazurzy są Polakami ewangelikami, jedni i drudzy mają jako Polacy tę samą mowę w dwóch różnych narzeczach”²⁶. W takiej sytuacji chociaż stan polskości na Warmii uznawano za niezadowalający, chociaż wielokrotnie wskazywano na potrzebę pomocy Polaków z innych regionów, uważano jednak, iż miejscowi Polacy o stosunkowo najwyższym wyrobieniu narodowym i politycznym powinni przyjść z pomocą Polakom na Mazurach²⁷.

Zasadniczych przyczyn szczególnie trudnej sytuacji narodowej Polaków na Mazurach upatrywano w ich większej odrębności regionalnej, wynikłej głównie z odmiennej religii. Miało się to przyczynić do powstania bardzo swoistego dialektu mazurskiego, osłabić poczucie związków z całym narodem polskim i służyć niemieckim teoriom o istnieniu separatystycznej etnicznej grupy mazurskiej. GO uważała, że takie stosunki na Mazurach są skutkiem panującej tam ciemnoty, ogólnego zacofania kulturalnego i mogą służyć celom politycznym niemieckiego konserwatyzmu. Postęp oświaty na Mazurach miał więc wzmacniać łączność z na-

²² *Od Wartemborka, GO*, 13 styczeń 1900, nr 6.

²³ *Rodzice polscy na Warmii, GO*, 22 kwiecień 1902, nr 47.

²⁴ *Ile polskiej ludności żyje na Warmii, GO*, 7 czerwiec 1910, nr 66.

²⁵ *25 lat walki za polski lud na Warmii, GO*, 4 styczeń 1912, nr 2.

²⁶ *Hakatyści a Mazurzy, GO*, 12 grudzień 1905, nr 117.

²⁷ *Co się dzieje na Mazurach, a co na Warmii, GO*, 16 wrzesień 1887, nr 37.

rodem polskim, osłabiać wpływ reakcyjnych niemieckich kół politycznych, a również przynosić poprawę położenia ekonomicznego²⁸. Polemizując z niemieckim dążeniem do traktowania Mazurów jako odrębnej grupy narodowościowej — na podstawie odrębności gwarowych — GO dowodziła, że podobnie jak na Kaszubach i Górnym Śląsku, tak i na Mazurach „między tymi narzeczami a literackim językiem polskim, którego używają w Wielkopolsce, Królestwie i w Galicji, są daleko mniejsze różnice aniżeli pomiędzy szwabskim, bawarskim i dolnoniemieckim narzeczem a niemieckim językiem literackim używanym przez szkoły, władze i koła wykształcone w północnych Niemczech”²⁹.

GO wykazując ogólnie optymizm przy ocenie perspektyw przemian narodowościowych pod panowaniem pruskim, odmienne stanowisko zajmowała wobec spraw mazurskich, dostrzegając tuż właśnie proces kurczenia się polskości na skutek postępów germanizacji. Pesymizm ten pogłębiał się wobec niepowodzeń organizacyjnych ruchu polskiego. W końcu XIX wieku także sprawy mazurskie traktowała gazeta z pewną nadzieją, lecz w 1911 roku przyznała się, iż „smutne to, ale prawdziwe” — optymizm ów nie potwierdza się³⁰.

Oceny sytuacji na Mazurach odbiegały od generalnych wniosków dotyczących całego pogranicza polsko-niemieckiego. Pod wpływem propagandy, głównie płynącej z kół narodowo-demokratycznych, z początkiem nowego stulecia na łamach GO panowała teza o zahamowaniu naturalnego parcia Niemców na Wschód, a stopniowym — w wyniku procesów demograficznych — uzyskiwaniu przez Polaków przewagi na wschodnich obszarach państwa niemieckiego. Podstawą tak optymistycznych wniosków były informacje o wzroście liczebnym Polaków, a przede wszystkim o zmianach narodowościowych w miastach, kształtowaniu się polskiego mieszczaństwa³¹. GO wielokrotnie zamieszczała różnorakie informacje o liczebności Polaków we wszystkich zaborach i na emigracji, wskazując na współdziałanie tych grup i dowodząc, że „Polacy są narodem najwięcej jednolitym ze wszystkich narodów w świecie”³². Duża liczba Polaków w świecie miała świadczyć, że takiej społeczności nie można zgermanizować. Liczebność Polaków dawała GO tym większe powody do wyrażania optymizmu, iż równocześnie stwierdzano szczególnie dużą ich żywotność biologiczną — wyrażającą się w przyroście naturalnym, znacznie wyższą niż u narodów sąsiadujących z Polakami. Wysoki przyrost naturalny uważano za cechę charakterystyczną wszystkich narodów słowiańskich³³. Parafrazując znane złośliwe porównanie kanclerza Bülowa o tak szybkim wzroście liczby Polaków, GO z uczuciem dumy stwierdzała, że „zajęczki pruskie nie zdołają przeszkodzić tej naturalnej ekspansji królików polskich”³⁴.

Przyrost naturalny ludności polskiej miał być czynnikiem decydującym o osłabieniu rezultatów germanizacji i podstawą dalszych działań na rzecz zahamowania ekspansji niemieczyny w zaborze pruskim. Toteż GO z niepokojem śledziła rozwój

²⁸ *Ibidem*; *Mazurzy się ruszają*, GO, 23 października 1897, nr 88.

²⁹ *Niemcy do Niemców przez tłumacza*, GO, 14 lipiec 1908, nr 81.

³⁰ *Sprawy polskie. Germanizacja Mazurów*, GO, 25 lipiec 1911, nr 87.

³¹ *Wzrost Polaków*, GO, 26 styczeń 1905, nr 11.

³² *Ilu jest Polaków na świecie*, GO, 4 październik 1889, nr 40. W artykule tym szacowano liczbę Polaków pod panowaniem pruskim na 3 miliony, w tym w Poznańskim 1 100 000, Prusach Zachodnich i Wschodnich 900 000, a na Śląsku na ponad milion.

³³ *O germanizacji Francuzów i Polaków*, GO, 17 sierpień 1899, nr 97.

³⁴ *Polskie króliki*, GO, 11 czerwiec 1908, nr 68.

wychodźstwa, także i z Warmii, do bardziej uprzemysłowionych prowincji niemieckich. Stanowisko jej w tych sprawach było złożone. Wskazywała na skutki niekorzystne dla miejscowej społeczności — zmniejszanie się ogólnej liczby ludności polskiej oraz straty moralne ponoszone przez ludność emigracji — nie widziała jednak sposobów zapobiegania wychodźstwu. Emigracja, w ocenie GO, przynosiła niewielkie zyski ekonomiczne, a nie równoważyła strat, wynikających z kształtowania się wśród emigrantów nowych zwyczajów, osłabiania starych norm, pogłębiania oziębłości religijnej, wpływów ideologii socjalistycznych. Stwierdzając, że „my naturalnie wolelibyśmy, żeby te tysiące braci naszych pozostały tutaj w polskich stronach przy rodzinie, przy kościele, przy grobach swoich ojców i dziadów. Wolelibyśmy to i pragnęlibyśmy ich z całego serca zatrzymać, ale niestety nie w naszej to mocy, bo przede wszystkim nie możemy im dać w zamian za zyski, które otrzymują na obczyźnie, ani nawet obietnicy równie korzystnego zarobku w stronach rodzinnych”³⁵, uznawano, że wychodźstwo jest skutkiem rozwoju naturalnych „stosunków ekonomicznych i ułatwień komunikacyjnych”³⁶. Nie mogąc przeciwdziałać wychodźstwu, GO podejmowała starania o takie przygotowanie Warmiaków udających się na inne tereny w poszukiwaniu pracy, aby pobyt wśród obcych nie wpłynął ujemnie na poczucie narodowej odrębności. Chciano przez zmniejszenie żywiołowości wychodźstwa, a większe wpływy polskiej propagandy przygotować ich do warunków, z jakimi tam się spotkają. Zdawano sobie przy tym sprawę, że propaganda słowna nie zda się na wiele, gdyż większy wpływ na postawę emigrantów będą miały warunki życia na obczyźnie³⁷.

Struktura społeczna ludności polskiej na Warmii była przyczyną nie tylko ilościowego osłabienia jej przez wychodźstwo, lecz także niekorzystnych zmian w postawie narodowej. Według spostrzeżeń GO, wszelkie pojedyncze wypadki społecznego „wyszerzania” powodowały dobrowolne przechodzenie Polaków do obozu niemieckiego. Pisząc o tym zjawisku jeden z korespondentów GO stwierdzał: „Jak który już choć tylko na pozór trochę coś więcej już znaczy, to już mu wstyd i hańba do nas się przyłączyć, bo nie jest to po pańsku”³⁸. Uznano więc za konieczne podejmowanie działań prowadzących do zmiany struktury społecznej ludności polskiej na Warmii, a więc wykształcenia warstw — przede wszystkim mieszczaństwa i inteligencji — które w społeczeństwie kapitalistycznym odgrywały dużą rolę, a brak których w życiu narodowym i społecznym Polaków na Warmii odczuwano coraz to dotkliwiej. GO zwracała więc uwagę na potrzebę wzmocnienia sił materialnych, podnoszenia oświaty, kultury, cywilizacji, ogólnej zamożności. Miało to nie tylko zapobiegać roztapianiu się wśród ludności niemieckiej, ale równocześnie stanowić drogę do kształtowania bardziej nowoczesnej struktury społecznej ludności polskiej, umożliwić równorzędne współzawodniczenie z Niemcami³⁹.

GO zwracała uwagę na zależność między zasobnością ekonomiczną i aktywnością inteligencji w całej obczyźnie a jej wpływem na umacnianie świadomości narodowej niższych warstw ludności polskiej. Przynależność majątku narodowego

³⁵ W sprawie wychodźstwa, GO, 3 marca 1904, nr 27.

³⁶ Ważne dla polskiego wychodźstwa, GO, 13 kwietnia 1901, nr 44.

³⁷ Do naszych braci wychodźców, GO, 27 marzec 1902, nr 37.

³⁸ Korespondencja z Butryn, GO, 25 marzec 1893.

³⁹ Por. Czego nam trzeba, GO, 21 maj 1886, nr 6; Dzieje dzisiejszego kościoła, GO, 11 styczeń 1889, nr 2.

czy szerzenie oświaty przez Polaków w innych regionach i zaborach witano z zadowoleniem, nie tylko jako wyraz aktywności narodowej; uważano, że zwiększa to możliwość niesienia pomocy ludowi warmińskiemu. Wskazując na znaczne i różnorakie osiągnięcia cywilizacyjne Polaków w innych regionach, GO starała się uzasadniać tezę sformułowaną przy okazji omawiania wystawy lwowskiej z 1894 roku, iż „przekonano się i uznano ogólnie, że Polacy pod tym względem [pracy, przemysłu, sztuki] nie ustępują w niczym innym narodom cywilizowanym i że posiadają siłę żywotną, której nie zdołały złamać żadne przeciwności”⁴⁰. Wyśitek narodu polskiego na polu przemian cywilizacyjnych, gospodarczych miał spełniać zasadniczą funkcję w wewnętrznym wzmacnianiu sił narodu polskiego, ułatwiać uznanie jego funkcji przez inne państwa. Przeciwestawiając się ideologii czynu zbrojnego, wskazując na brak jakichkolwiek pożytków narodowych z wystąpień zbrojnych i na ich ujemne skutki, GO lansowała pogląd, że nadszedł czas, aby dla przyszłości narodu polskiego pracować tylko pokojowo i w ramach obcej państwowości⁴¹. Zgodnie z argumentacją pozytywistyczną, GO pisała: „nie czas po temu, aby za przykładem praocjów naszych na polu bitwy walczyć o niesprawiedliwie i przemocą odebraną nam własność, lecz walczyć mamy i będziemy bronią pracy i oświaty. Wszak przez pracę wytrwałą zdobędziemy sobie zasoby materialne, zapewniające nam nie tylko utrzymanie, lecz i pewną niezależność i wyższość nad nieprzyjaciółmi”⁴².

Modelując ideał Polaka, GO zbliżała się do koncepcji pozytywistycznych ukstałtowanych w Królestwie i Wielkopolsce w latach siedemdziesiątych XIX wieku, stanowczo polemizowała z pojmowaniem patriotyzmu polskiego według romantycznego wzorca. Przywiązanie do polskości miało się wyrażać nie w działalności politycznej, tworzeniu programu niepodległościowego, lecz w podnoszeniu poziomu gospodarności, oświaty, kultury, pogłębianiu solidaryzmu narodowego, wykorzystaniu w imię potrzeb ogólnonarodowych wszystkich — odpowiadających warunkom przemian kapitalistycznych warmińskiej wsi — możliwości, jakie dawały bezpośrednie kontakty z cywilizacją i państwowością niemiecką. Toteż, chociaż chciano, aby ludność polska pozostawała „na wskroś konserwatywna, tj. zachowawcza”⁴³, konserwatyzm ów miał oznaczać wierność polskim tradycjom i zwyczajom narodowym, ale także postęp ogólnocywilizacyjny.

Analiza przeobrażeń cywilizacyjnych narodu polskiego w okresie porozbiorowym dokonywana na łamach GO stała się niezmiernie ważkim elementem dla uzasadnienia jednej z podstawowych tez wszystkich sił ugodowych końca XIX wieku, iż w niewoli politycznej są jednak możliwości zachowania, a nawet rozwoju narodu polskiego. Warunkiem jest rezygnacja ze zbrojnej walki o niepodległość oraz wykorzystanie praw i instytucji państwa zaborczego dla interesów narodu. W setną rocznicę trzeciego rozbioru GO wyrażając ową tezę zwróciła uwagę na poważny, w tym stuleciu, rozwój kulturalny, gospodarczy, oświatowy, odpowiadający co najmniej przemianom, które się dokonały w innych krajach, posiadających samodzielność polityczną. Oceny te prowadziły do stwierdzenia: „w stuletnią rocznicę ostatniego rozbioru Polski wcale nie potrzebujemy się oddawać rozpacz, jakoby dla nas już nic więcej zgotowane być nie miało jak niewola. Tylko dalej

⁴⁰ Rok 1894, GO, 1 stycznia 1895, nr 1.

⁴¹ Por. *List z Gietrzwałdu*, GO, 4 stycznia 1900, nr 2.

⁴² *Lud nasz polski*, GO, 25 stycznia 1902, nr 11.

⁴³ *Korespondencja z parafii wartemborskiej*, GO, 2 września 1887, nr 35.

tak postępujemy w oświacie, pracy, trzeźwości i oszczędności, resztę zostawiając Bogu, a wtedy to co dziś uważamy za karę, może być nam na pożytek, bo niezbadane są drogi boże"⁴⁴. Nie widząc możliwości niepodległego bytu państwowego GO chciała znaleźć formy współdziałania z państwem zaborczym, które zabezpieczyłyby rozwój życia narodowego. Niewola polityczna, według GO, nie hamowała rozwoju narodu polskiego. A historia tych lat przynosiła dowody, iż „ogół ludu polskiego w całym zaborze pruskim nie cofa się, ale postępuje tak pod względem obrony swych praw narodowych, rozumienia swych praw obywatelskich, jak i pod względem oświaty”⁴⁵. Zaostrzenie germanizacji w XX wieku decydowało o rezygnacji GO z poszukiwań porozumienia z państwem niemieckim, prowadząc do uznania, iż nie tylko Prusy, ale i Rzesza realizują politykę nacjonalizmu niemieckiego, sprzeczną z podstawowymi interesami narodowymi Polaków obywateli niemieckich.

Uznanie wysokiego dorobku cywilizacyjnego w okresie rozbiorów, mimo braku niepodległości, było podstawą do polemiki z argumentami niemieckimi, oddziałyującymi na postawy wielu Polaków, o niższości kultury i cywilizacji polskiej w porównaniu z niemiecką⁴⁶. Z dumą GO zwracała uwagę na zjawiska, które miały uzasadniać, że niemieckie określenie *polnische Wirtschaft*, jako synonim nieporadności gospodarczej, nieładu, jest już nieaktualne, odzwierciedla jedynie życzenia germanizatorów, którzy chcieliby utrzymać jego żywotność, gdy w rzeczywistości „wszędzie widać u nas oszczędność, poradność, ład i skład”⁴⁷. Mimo akcentowanego realizmu i nawet prób pewnego krytycyzmu, obrona przed atakami niemieckimi prowadziła do daleko idącej idealizacji cech narodowych. Miało to służyć łagodzeniu pesymistycznych ocen przyszłości narodu, powodowanych uciśnieniem, brakiem niepodległości i brakiem programu odzyskania jej. Twierdzono, że wewnętrzne przeobrażenia w okresie porzobiorowym są tak duże „jak w żadnym innym wieku naszych dziejów” i „choć równać się nie możemy z narodami o starszej od nas cywilizacji i rozwijającymi się w szczęśliwszych od nas warunkach, jednak podążamy za nimi, a nawet współzawodniczyć z nimi pod niejednym względem możemy, nie tylko więc nie zawadzamy nikomu w ogólnocywilizacyjnym rozwoju i postępie Europy, ale w tej pracy cywilizacyjnej czynnie skuteczny bierzemy udział w miarę warunków w jakich niezależnie od nas pozostawieni jesteśmy. Ten stuletni pozagrobowy żywot nasz i rozwój dowodzi, że narody żyć mogą bez politycznego bytu i własnego ustroju państwowego”⁴⁸.

Analizując wpływ sytuacji ekonomicznej na kształt narodowości polskiej, GO zwracała uwagę przede wszystkim na potrzebę zachowania całego stanu posiadania ziemi. Chociaż na Warmii walka o ziemię nie przybierała tak ostrej formy jak w innych zaborach, to jednak brak polskiego mieszczaństwa, przemysłu, nieliczne tylko polskie warsztaty rzemieślnicze zmuszały do okazywania szczególnej troski o utrzymanie w rękach polskich właścicieli jak największej ilości ziemi, zgodnie z powtarzanym wielokrotnie hasłem „ile ziemi — tyle Polski”. Podkreślano przy tym potrzebę obrony polskiego stanu posiadania tutaj, na miejscu. Bo chociaż „może z czasem — pisała GO o obszarach wychodźczych — stworzyć mogli nową

⁴⁴ *Sto lat, GO*, 26 październik 1895, nr 86.

⁴⁵ *Nowe stulecia, GO*, 2 styczeń 1900, nr 1.

⁴⁶ *O polskiej gospodarce, GO*, 8 marzec 1898, nr 29.

⁴⁷ „*Polnische Wirtschaft*”, *GO*, 27 luty 1900, nr 25.

⁴⁸ *Biskup Likowski, Na schyłku wieku XIX, GO*, 3 styczeń 1901, nr 2.

Polskę, lecz naszym obowiązkiem jest tutaj na odwiecznej ziemi polskiej żyć i pracować, tutaj działać i umierać i tę ziemię przyszłym pokoleniom przekazać”⁴⁹. Brak państwowości stwarzał tym większą potrzebę rozwoju siły ekonomicznej ludności polskiej. Prężność ekonomiczna Polaków miała w jakimś stopniu zastępować niezależność polityczną, decydować o sile politycznej Polski w przyszłości. Toteż GO podkreślała, że „im więcej będzie ziemi w naszym posiadaniu, im zamożniejsi będą nasi kupcy i przemysłowcy, tym pomyślniejszej możemy się spodziewać przyszłości dla naszej ojczyzny — Im większa będzie nasza solidarność w tym kierunku, tym większa będzie nasza siła ekonomiczna, tym skuteczniejszym i prawdziwszym będzie nasz patriotyzm”⁵⁰. Ochrona polskiego majątku narodowego szła jednak w parze z potępieniem tych Polaków, którzy w trosce o byt ekonomiczny podporządkowywali swoją postawę narodową, wysuwali na plan pierwszy egoistyczne interesy bytowe. Pisano więc: „ratowanie majątku narodowego należy więc też do koniecznych warunków miłości ojczyzny, bo ojczyzna musi mieć także pewne materialne podstawy: dalej popieranie polskiego handlu i przemysłu winno nam bardzo leżeć na sercu, bo korzyści stąd dla społeczeństwa wielkie”⁵¹, ale także ostrymi słowami potępiano Polaków, którzy w praktyce zajmowali postawę indyferentną narodowo, zgodnie z zasadą „gdzie dobrze tam ojczyzna”⁵².

Optymizm wynikający z oceny kierunków przeobrażeń na większości ziem zaboru pruskiego nie przesłaniał niepokojących zjawisk, mówiących o polaryzacji postaw narodowych, o częstym uleganiu germanizacji, w większym stopniu przez asymilację niż w wyniku przymusu, o istnieniu rozbieżności między siłą etniczną ludności polskiej na Warmii, a liczbą świadomych i aktywnych narodowo Polaków, a wreszcie o postępach germanizacji na Dolnym Śląsku i Mazurach, gdzie według oceny GO „razem ćwierć miliona Polaków odpada w naszych prawie oczach od pnia macierzystego”⁵³. Analizując sytuację na terenie Warmii, gazeta niejednokrotnie z niepokojem wskazywała na znacznie większą siłę etniczną ludności polskiej niż aktywność narodową. Jak pisał jeden z korespondentów GO: „jest jeszcze bardzo wielu takich niedbałych i opieszających, a obalamuonych, co nie wiedzą, czym ich Pan Bóg stworzył”⁵⁴. Istnienie znacznego odsetka ludności nie posiadającej wykształconego poczucia polskiej przynależności narodowej GO uważała za zjawisko przejściowe, które pod wpływem aktywności narodowej współrodaków może minąć. Widziała w tym jednak, zarazem, źródło niedomogów ruchu polskiego, jego niedostatecznego zasięgu, obejmowania wpływami tylko ograniczonych kręgów ludności polskiej. Zwracano uwagę, że zbyt często na Warmii ciężenie do polskości, do związków z narodem polskim nosi charakter żywiołowy, a nie jest wyrazem świadomego wyboru. Ruch polski, nawet jeśli zorganizowano go przy

⁴⁹ *Historia pruska a wywłaszczenie*, GO, 22 sierpień 1907, nr 99.

⁵⁰ *Patriotyzm w dziedzinie zarobkowej*, GO, 23 luty 1909, nr 24.

⁵¹ *Dla Boga i ojczyzny*, GO, 27 maj 1909, nr 62.

⁵² Szczególnie obawy budziła taka postawa na terenach wychodźczych. Przecistawiając się jej, GO podkreślała: „Można przecież być dobrym obywatelem tej ziemi, jaka nas przyjęła gościnnie i żywi swoim chlebem; można się na obczyźnie dorabiać mienia i zaszczytów, ale zawsze trzeba pamiętać, że się jest Polakiem, że na ziemi, którą zostawiliśmy tam hen daleko żyją miliony braci i sióstr naszych, którzy pracują i cierpią dla naszej ojczyzny i dla niej gotowi oddać życie”. (*Gdzie dobrze tam ojczyzna*, GO, 6 luty 1909, nr 17).

⁵³ *Ilu nas Polaków jest na kuli ziemskiej*, GO, 23 listopad 1913, nr 73.

⁵⁴ *Korespondencja z parafii giętrwaldzkiej*, GO, 4 luty 1893, nr 10.

pomocy rodaków z innych regionów, nie był traktowany jako polonizacja lecz umacnianie wcześniejszych żywiołowych postaw ludności polskiej. Rozwój wpływów organizacyjnych ruchu polskiego przedstawiano jako rozszerzanie się w sposób oddolny oporu przeciw germanizacji, walki świadomej o prawa narodowe, jako rezultat budzenia Polaków na Warmii z letargu narodowego⁵⁶. Uświadomienie Polaków dotąd biernych narodowo uznawano za tym ważniejsze, iż można było wynarodowić grupy ludności indyferentnej, lecz trudno, a właściwie nie można uczynić tego z grupami posiadającymi wykształcone poczucie świadomości narodowej⁵⁶.

Przyczyną obojętności narodowej Polaków na Warmii był, w ocenie GO, swoisty letarg, sen spowodowany nie tylko położeniem geograficznym i strukturą społeczną, lecz także celowym działaniem sił niemieckich. Jednakże germanizacji, już zaawansowanej na Warmii, nie uznawano za proces nieodwracalny. GO twierdziła, że germanizacja nie może zmienić Polaka w Niemca. Polak, jej zdaniem, „może się zniemczyć, lecz wtenczas nie będzie rodowitym Niemcem, lecz zniemczonym Polakiem; pozostaje Polakiem, czy chce czy nie chce, choćby przeinaczył swoje miano z niemiecka. Skoro narodowość odżyje, skoro sobie lud przypomni czym jest, wraca do ustanowienia boskiego”⁵⁷.

Uważano, że na Warmii ów letarg narodowy jest szczególnie uporczywy, i jeszcze w 1910 roku, chociaż w całym zaborze pruskim obserwowano poważny postęp w uświadamianiu narodowym, to tutaj „jeszcze setki i tysiące ludzi siedzi za zapiekiem, ciemni jak tabaka w rogu, czekających, aż im lepsze czasy i oświata same wleczą do gąbki. Mianowicie zaś u nas na polskiej Warmii takich ospalców jest jeszcze bardzo wiele”⁵⁸. Zmianę tego stanu można było, według gazety, osiągnąć tylko przez podniesienie poziomu oświaty ludu. Ale sama Warmia nie mogła temu zadaniu sprostać. Takie oceny wskazywały na potrzebę pomocy z innych dzielnic, posiadających większe zasoby materialne, większe grupy inteligencji. Było to, jak podkreślała GO, nie tylko w interesie Polaków na Warmii, lecz całego społeczeństwa polskiego. Brak pomocy zewnętrznej miałby przynieść w najbliższej przyszłości zmiany, oznaczające dostosowanie oblicza narodowego ludności polskiej Warmii do sytuacji na Mazurach: „Skoro zaś w niezadługim czasie rodacy nasi nie pospieszają ludowi polskiemu na Warmii radą i czynem na pomoc, Warmia rychlej czy później dla Polaków zaginie, jak to już z Mazurami się stało”⁵⁹. Niebezpieczeństwo stawało się tym większe, że według obserwacji GO w młodym pokoleniu polskim spotykało się już nie tylko indyferentyzm narodowy, jak u starszych, ale nawet zaangażowanie po stronie niemieckiej.

Nieobecność Warmii w wydarzeniach politycznych, decydujących dla przemian wewnętrznych całego narodu, nasuwała poważne obawy przed opóźnieniem organizacyjnym i narodowościowym. Gazeta stwierdzała, że nim Polacy w centrach polskiego życia narodowego zaczęli się interesować tym regionem, Niemcy, dostrzegając już możliwość pozyskania tutaj klienteli politycznej — uprawiając germanizację

⁵⁶ *Warmia się budzi*, GO, 23 maj 1890, nr 21; *Wiadomości z Warmii i dalszych stron*, GO, 24 luty 1892, nr 16; *Wiec w Szombargu*, GO, 25 styczeń 1893, nr 7; *Gazeta Olsztyńska pestką warmińską nie „ablegerem” pism poznańskich*, GO, 23 lipiec 1886, nr 15.

⁵⁶ *Ilu Polaków jest pod zaborem pruskim*, GO, 11 maj 1912, nr 56.

⁵⁷ *Kto winien*, GO, 10 lipiec 1906, nr 80.

⁵⁸ *Do czytelników naszych*, GO, 15 grudzień 1910, nr 148.

⁵⁹ *Z bliska i z daleka*, 9 styczeń 1910, nr 3.

równocześnie kokietowali Polaków. Przede wszystkim dotyczyło to przywódców Centrum. Wpływy Centrum były tym bardziej niebezpieczne, iż dla celów partii, która chociaż manifestowała swój katolicyzm, pozostawała w istocie partią niemiecką, wykorzystywano głęboką religijność Warmiaków. GO nie miała wątpliwości, iż wspólnota interesów wyznaniowych nie zamazuje odrębności narodowych. W pierwszych latach swej egzystencji gazeta starała się rozróżniać stanowiska poszczególnych ugrupowań niemieckich i różnicować swój stosunek do nich, po erze Capriviego, kiedy to doszło właściwie do upadku nadziei na poprawę położenia Polaków w państwie niemieckim, pogłębiła swoje stanowisko solidarystyczne i wobec wszystkich Niemców zachowywała pozycję pełnej odrębności, opierając się na ocenie, iż „tylko ten, kto jest naszej narodowości może pojąć, co i jak nam dolega”⁶⁰. Nasilająca się na łamach GO w latach dziewięćdziesiątych popularyzacja tezy o odrębności wszelkich interesów Polaków i Niemców, o obiektywnych przyczynach powodujących odmienne spojrzenie obu narodowości nie tylko na interesy narodowe, służyła umacnianiu przekonania o potrzebie zwieriania szeregów, zwiększania samoobrony przez wzmożenie aktywności politycznej, pracy gospodarczej, walki o reprezentację parlamentarną⁶¹.

Uznając odrębność interesów ludności polskiej, GO napotykała największe trudności w rozróżnieniu sfery interesów narodowych i wyznaniowych. Sprzeciwiała się pełnej identyfikacji interesów wyznaniowych i narodowych, chociaż podkreślała zdecydowanie związek Polaków z Kościołem katolickim. Wcześniejsze więzy z katolikami niemieckimi, przy występującej na Warmii odrębności od Niemców protestantów, zmuszały GO do rozwijania i uzasadniania wielokrotnie powtarzanej tezy, że „w życiu publicznym nie możemy na to zważać, czy przeciwnikiem naszym jest Niemiec katolik, czy ewangelik”⁶². Niejednokrotnie, podnosząc potrzebę współdziałania Polaków i Niemców, tam gdzie w grę wchodziła wspólnota interesów wyznaniowych, zwracano uwagę, że katolików nie powinny dzielić sprawy narodowościowe: „nie powinno być żadnego przedziału pomiędzy Niemcami i Polakami, bo każdy sprawiedliwy człowiek szanuje zarówno Niemca, Polaka, lub innego, a wiara św. nakazuje nam kochać wszystkich ludzi, jak siebie samych”⁶³.

Pewna laicyzacja podstawowych pojęć, którymi się posługiwała GO, doprowadziła do sformułowania stanowiska w tych sprawach: „Polskość to znaczy język ojczysty, to ukochanie przeszłości naszej, to wiara w przyszłość naszą, choć obecnie w tak ciężkich żyjemy warunkach. Katolicyzm zaś to nasze wyznanie, to nasza wiara św. odziedziczona po ojcach naszych. Katolicyzm nie zna narodowości, katolikiem może być Polak, Niemiec, Francuz, Japończyk, Chińczyk, słowem każdy gdy tymczasem Polakiem może być tylko ten, co myśli i czuje po polsku, ten co się nigdy nie zapiera, że jest Polakiem, ten co umie dom po polsku sobie urządzić, ten co dzieci uczy języka polskiego, co ich na dzielnych wychowuje Polaków”⁶⁴. Takie stanowisko umożliwiało GO obronę przed wpływami germaniza-

⁶⁰ W ostatniej chwili, GO, 28 października 1893, nr 86.

⁶¹ Por. np. Co słychać w świecie, GO, 15 marzec 1893, nr 21; Samopomoc ludu, 22 kwiecień 1899, nr 47.

⁶² Z naszych stosunków, GO, 13 kwiecień 1895, nr 30.

⁶³ Ermländerka — a Nowiny Warmińskie, GO, 8 października 1890, nr 41.

⁶⁴ Narodowość a religia, GO, 30 stycznia 1913, nr 13. W innym artykule GO podkreślała: „nie jest jeszcze ten Polakiem, kto jest katolikiem, bo mamy również Polaków ewangelików, lecz ten co myśli i czuje po polsku, ten co się nigdy nie

cyjnymi niemieckich księży katolickich, przy równoczesnym deklarowaniu się za głęboką religijnością. Uznanie potrzeby pogłębiania wewnętrznej zwartości narodowej Polaków, przeciwstawianie się przenikaniu niemczyzny, drogą także i prywatnych kontaktów, powodowało wielokrotne występowanie GO przeciwko towarzyskim kontaktom z Niemcami, a przede wszystkim przeciwko mieszanym małżeństwom polsko-niemieckim. Było to podyktowane przede wszystkim trudnościami z narodowym wychowaniem dzieci, zrodzonych z takich małżeństw. Małżeństwa mieszane uważano za tym groźniejsze, że częstokroć przynosiły niebezpieczeństwo nie tylko germanizacji, ale i protestantyzacji⁶⁵.

Wobec słabości organizacyjnych form ruchu polskiego na Warmii, jego niedostatecznych wpływów, ograniczonego zasięgu, szczególne zadania w wychowaniu narodowym wyznaczano rodzinie. Rodzina polska w ocenie GO była podstawowym czynnikiem decydującym o wychowaniu narodowym, miała stwarzać podstawy do zwiększania się grupy aktywnych narodowo Polaków, miała być głównym czynnikiem hamującym efekty poczynań germanizacyjnych. Od wykonania tych zadań stawianych rodzinie polskiej miało zależeć powodzenie wychowania narodowego młodego pokolenia, a więc przyszłość narodowa ludności polskiej⁶⁶.

Uznając istnienie różnorakich grup narodowych Polaków w zależności od ukształtowania indywidualnych postaw, GO wskazywała na istotną potrzebę kształtowania Polaka według pewnego wzorca, w którym cechą najważniejszą była aktywność narodowa, dążenie do demonstrowania w życiu codziennym swojej przynależności narodowej, ale w ramach wyznaczonych obowiązującymi przepisami prawnymi. „Prawdziwy Polak przede wszystkim czynami będzie stwierdzał swoją wiarę narodową, zacięcie będzie zwalczał przeciwników swego ideału i zdobywał coraz liczniejszych zwolenników dla niego”. Aktywność miała iść w parze z wewnętrzną solidarnością, gdyż według GO „czoło stawiać przeciwnikom możemy tylko wtedy, jeżeli wszyscy zgodnie podamy sobie ręce jako Polacy, tworzyć będziemy jeden silny, karny obóz”⁶⁷.

Z początkiem XX wieku, chociaż nadal na łamach GO nie brakowało ubolewań nad niedostateczną prężnością narodową Polaków na Warmii, coraz częściej wracano do ocen, że duch narodowy wśród Polaków pod rządami niemieckimi już się obudził. Przyczyn upatrywano w oporze przeciw germanizacji oraz w przeobrażeniach ekonomicznych: nowych możliwościach kontaktów z innymi grupami Polaków

zapiera, że jest Polakiem, ten co umie dom po polsku sobie urządzić, ten co dzieci uczy polskiego języka, ten co je na dzielnych Polaków wychowuje” (*Katolicyzm a polskość*, GO, 27 lipiec 1911, nr 88).

⁶⁵ *Małżeństwa mieszane*, GO, 22 luty 1900, nr 23; *Przeestroga przed mieszanymi małżeństwami*, GO, 16 styczeń 1909, nr 7.

⁶⁶ *Najważniejszy obowiązek*, GO, 18 marzec 1911, nr 33. Obowiązki rodziny polskiej sprowadzano przede wszystkim do: 1. wychowania dzieci w odosobnieniu od dzieci niemieckich, w przyzwyczajaniu ich do dbałości o czystość języka polskiego, 2. zapoznania dzieci z polską historią, pieśmiennictwem, geografiją, 3. kultuwowania w rodzinie polskich zwyczajów, obchodzenia polskich rocznic narodowych, dbałości o aktywny udział w szerszym życiu narodowym, 4. utrzymywania kontaktów towarzyskich tylko z rodzinami polskimi, 5. popierania polskich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, 6. wykonywania obowiązków obywatelskich, lecz obrony przed samowolą władz niemieckich. (*Katechizm narodowy, czyli opis dobrej rodziny polskiej*, GO, 20 październik 1908, nr 123).

⁶⁷ *Kto jest dobrym Polakiem*, GO, 10 maj 1906, nr 55.

(wobec ułatwień komunikacyjnych), ogólnych przeobrażeniach cywilizacyjnych⁶⁸. Przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju procesów narodowościowych w całym zaborze pruskim miały, według GO, wydarzenia we Wrześni. Rezultatem ich było przyspieszenie rozwoju samowiedzy narodowej ludności polskiej; pogłębienie odrębności między Polakami i Niemcami wzmogło aktywność narodową grup polskiej ludności, zachowujących dotąd bierną postawę. Konflikty polsko-niemieckie zaczęły wówczas, zdaniem GO, nabierać charakteru rasowego. Walka rasowa, zapoczątkowana według gazety w 1901 roku, zmuszała do poszukiwania nowych możliwości oporu germanizacji⁶⁹.

W ciągu omawianego okresu GO wielokrotnie wracała do uzasadnienia tezy, popularnej w prasie polskiej wszystkich zaborów od lat siedemdziesiątych, że przymus i gwałt, który ma służyć wynarodowieniu, przynosi rezultaty odmienne: budzi świadomość narodową, umacnia poczucie odrębności i wrogości wobec narodu uciskanego. Wyjaśniając ów fenomen GO pisała: „nacisk wywołuje opór, Polacy zawsze cierpieli na chorobę niezgody, niezgoda zburzyła też Królestwo Polskie, dopiero kleszcze prześladowania społy ich tak silnie, że teraz opierają się wszelkim zapędom germanizacyjnym. Do tej siły nie byłiby jednak nigdy nie doszli, gdyby nie byli wystawieni na ustawiczne prześladowania”⁷⁰. Zgodnie z takim generalnym stanowiskiem GO, oceniając bardzo krytycznie politykę Bismarcka wobec Polaków, widziała w niej jednak główną przyczynę obudzenia wielu Warmiaków z letargu narodowego⁷¹. Dokonując bilansu polityki narodowościowej opartej na przymusie, GO wprost stwierdzała: „Gdyby nie prześladowania, nie byłoby u nas tyle tysięcy oświadczonych obywateli Polaków wśród robotników, gospodarzy i rzemieślników naszych, nie byłoby setek tysięcy czytelników gazet ludowych, które niosą zdrowy pokarm duchowy i oświatę narodową pod każdą strzechę polską”⁷².

W miarę jak stawało się wyraźne, że przymus nie przynosi spodziewanych rezultatów, że większe korzyści Niemcy odnoszą dzięki działalności asymilatorskiej, GO zwiększała zainteresowanie asymilacją, przeciwstawiając się procesom dobrowolnego poddawania germanizacji. Coraz większego znaczenia nabierała sprawa zachowywania jak gdyby dobrowolnego getta narodowego. Hasła solidaryzmu narodowego na łamach GO nasilały się pod wpływem doświadczeń z innych regionów, w miarę jak stosunki ekonomiczne prowadziły do pogłębiania więzi klasowych, zgodnie z kapitalistycznym układem sił. Krytykę polsko-niemieckiego współdziałania klasowego — ukazującego inne konflikty, inne strefy podziału — opierano przede wszystkim na podkreślaniu odmienności kultury niemieckiej i polskiej: „narod polski ma inną kulturę i cywilizację aniżeli niemiecki, nasze dążności są inne aniżeli dążności Niemców. Dlatego nie rozpraszamy naszych sił po cudzych polach dla obcej sprawy”⁷³.

GO starała się ukazać, że Niemcy, uważający Polaków za niższych kulturalnie i cywilizacyjnie, są odosobnieni w świecie. Ze narody, z wyjątkiem wrogich, uznają

⁶⁸ „Warmiakowi” w odpowiedzi, GO, 4 kwiecień 1901, nr 41.

⁶⁹ *Przy końcu roku*, GO, 30 grudzień 1903, nr 154; *Co nam czynić wypadła*, GO, 7 styczeń 1902, nr 3.

⁷⁰ *O germanizacji Francuzów i Polaków*, GO, 17 sierpień 1899, nr 97.

⁷¹ *Tylko tak dalej*, GO, 17 październik 1901, nr 123.

⁷² *Skargi i narzekania*, GO, 16 marzec 1907, nr 33.

⁷³ *Stanowisko Polaków wobec manifestacji socjalistów*, GO, 4 styczeń 1906, nr 2. Por. także: *Bądźmy Polakami*, GO, 20 luty 1906, nr 22.

wielkość współczesną i dorobek historyczny Polaków, że „naród polski słynie w świecie jako naród dobry, łagodny, miłujący wolność, ale nieszczęśliwy”⁷⁴. Jednak z początkiem XX wieku nasiliły się krytyczne oceny charakteru narodowego, wskazujące na konieczność przebudowy i dostosowania mentalności Polaków do nowych potrzeb. Pod wpływem ideałów narodowo-demokratycznych pojawiły się tezy o potrzebie wychowania Polaka podporządkowanego etyce nacjonalistycznej, który zrywając z błogim spokojem, niedołęstwem, gotowością do ustępstw, przyznawałby pierwszeństwo i wyłączność działaniom obliczonym na pożytek narodu. Miał to być Polak prężny, dynamiczny, gotowy do walki o swoje prawa, nie ustępujący łatwo ze swojej pozycji. Konieczność takich przeobrażeń płynęła, zdaniem gazety, z sytuacji międzynarodowej. W 1912 roku pisano: „W obecnej dobie, kiedy wszystkie ludy silniej niż kiedykolwiek zaznaczają swój charakter narodowy, gdy prawo silniejszego w polityce wszechświatowej jest jednym i najsilniejszym prawem, Polacy w biernym rozmarzeniu, w fałszywym pojęciu szlachetności, którym maskują raczej lenistwo i niedołęstwo swoje, gotowi są zawsze do najdalej idących ustępstw, podczas gdy inne narody bronią do upadłego każdej piędzi ziemi, z każdego przysługującego im prawa wyciągają jak największe dla siebie korzyści, a swoboda i wolność służy im do rozwijania się w kierunku najpożyteczniejszym. Polacy z najzaciętszym wrogiem gotowi wejść w kompromisy, byle się długotrwałą walką zbytnio nie trudzić, a gdy wróg słabość ich wyzyska dla siebie, dla interesów swego narodu, uważają się za pokrzywdzonych i z założonymi rękami oczekują umiłowania bożego”⁷⁵. Walka z bierną postawą stawała się najważniejszym warunkiem powodzenia w staraniach o zahamowanie procesów asymilacyjnych. Dawała ona podstawę do formułowania programu wychowania Polaków, który w rozumieniu GO opierał się przede wszystkim na: uznaniu Polski za najwyższe dobro; przywiązaniu do polskich tradycji narodowych; aktywnym uczestniczeniu w pracy narodowej; unikaniu wszelkich wpływów kultury niemieckiej; przestrzeganiu zasady egoizmu narodowego w życiu gospodarczym, towarzyskim i związkach rodzinnych⁷⁶. „Cechy narodowe Polaków decydują, że tak długo ustępują innym, dopóki nie zostanie im przyłożony nóż do gardła, a wtedy zaczynają się bronić” — krytykując nadmierną łagodność i ustepliwość GO stwierdzała, że nie jest to uzasadnione potrzebą szacunku wobec państwa. Obrona praw narodowych nie prowadzi do działań antypaństwowych, a „wszelka inna droga jest zła, a może być zbrodniczą, jeśli byśmy chcieli użyć gwałtu w obronie praw narodowych”⁷⁷.

GO propagowała możliwość i potrzebę obrony praw narodowych na płaszczyźnie legalizmu, w zgodzie z przepisami obowiązującymi w Niemczech, postępowanie takie, aby każdy Polak przed germanizacją „bronił się w sposób prawy i prawny”⁷⁸. Źródła norm prawych określających położenie Polaków w Rzeszy szukano jednak nie tylko w konstytucji, ale w zobowiązaniach zaciągniętych przez Prusy w traktacie wiedeńskim z 1815 roku⁷⁹. Gdy jednak zaczęto rozszerzać ustawodawstwo specjalne,

⁷⁴ *Pamiętajmy żeśmy Polakami*, GO, 22 wrzesień 1910, nr 12.

⁷⁵ *Bądźmy Polakami*, GO, 17 luty 1912, nr 12. Postawa taka była uznana za charakterystyczną dla wszystkich narodów słowiańskich, z wyjątkiem Czechów, stwarzała podstawy do przewag niemieckich. (*Ludu polski szanuj sam siebie*, GO, 12 luty 1907, nr 19).

⁷⁶ Por. 10 *przykazań dla naszych Polaków*, GO, 24 czerwiec 1913, nr 73.

⁷⁷ *Duńczęcy a Polacy*, GO, 28 sierpień 1906, nr 101.

⁷⁸ *Dzieje dzisiejsze kościoła*, GO, 11 styczeń 1889, nr 2.

⁷⁹ *Z Warmii*, GO, 1 marzec 1889, nr 9.

przestrzeganie wszystkich praw państwowych stawało się dla Rolaków obywateli niemieckich coraz to trudniejsze. GO bez rezultatu poszukiwała takiej podstawy, która pozwalałaby bronić praw narodowych i nie zajmować biernej postawy wobec germanizacji uprawianej przez państwo, ale bez kolizji z niemieckim prawodawstwem. Bezpłodność owych poszukiwań była często przyczyną oportunistu GO, niechęci do ujawniania wniosków z prowadzonych analiz. Uważano, że wewnętrzne wzmocnienie narodu polskiego ograniczy możliwości wykorzystywania sytuacji prawnej dla jawnej germanizacji. Szczególne znaczenie wyznaczano oświacie. W podniesieniu stanu oświaty warstw ludowych widziano sposób zwiększenia ich roli w życiu publicznym. Struktura społeczna ludności polskiej na Warmii była uznanym czynnikiem decydującym o szczególnie poważnym znaczeniu oświaty dla ograniczenia germanizacji w tym regionie⁸⁰.

Poszukując wyjścia z impasu, jakim dla legalistycznej GO była alternatywa: albo podporządkowanie się przepisom praw wyjątkowych i uleganie germanizacji, albo sprzeciwianie się im i prowadzenie walki z polityką germanizacyjną władz państwowych, krytykowano ustawodawstwo specjalne przeciw Polakom. W 1909 roku pisano: „Nie idzie, abyśmy Polacy wobec takich niesłychanych praw siedzieć mieli beczynnie, czekając aż anarchia ostatecznie wszystkiego w gruzach nie pogrzebie. Ani też nam potomkom walecznych rycerzy broniących niewdzięcznego Wiednia przed zaborcą Turkami, nam Polakom nie przystoi iść na rzeź jak baran bez myśli. Bronić się powinniśmy i to na drodze jedynie legalnej”⁸¹. Ubolewano, że nie zawsze Polacy potrafili wykorzystać swoje prawa. Gdzie się kończyła obrona legalna, a zaczynała nielegalna, tego już jednak GO nie potrafiła wyjaśnić. Ale przestrzegała nie tylko Polaków, iż: przymus rodzi dużą liczbę obywateli państwa niemieckiego, którzy niezadowoleni ze swego położenia skłaniają się do popierania radykalnych prądów politycznych, przyczyniając się do rozsadzania państwa od wewnątrz⁸². Straty z ustawodawstwa specjalnego przeciw Polakom były dla Niemiec poważne, zyski żadne. Gdyż zginąć, według gazety, mógł jedynie naród, który „traci wiarę w siebie, tj. w swe siły, w swe istnienie, swe odrodzenie — ale nie przez żadne prawa wyjątkowe, tylko wtenczas zginie, jeżeli sobie sam swą zbrodniczą samobójczą ręką śmiertelny cios wymierzy”⁸³. I chociaż wielu było takich Polaków, lecz nie ich postawa, w ocenie GO, decydować miała o przyszłości narodu polskiego.

STOSUNEK DO POLSKICH TRADYCJI NARODOWYCH

Szczególną rolę w pielęgnowaniu i umacnianiu przywiązania do polskości odgrywała na łamach GO tradycja. Funkcja tradycji była znacznie większa w pierwszych latach gazety, kiedy to argumentacja mająca stanowić podstawę przywiązania do polskości nie została jeszcze wzbogacona treściami racjonalistycznymi. Znajomość polskich tradycji Warmii czy w ogóle ziem polskich miała służyć przewyciężaniu apatii, pesymizmu, służyć poparciu tezy o możliwości rozwoju narodu polskiego

⁸⁰ *Ważność czytelnictwa*, GO, 22 październik 1908, nr 124; *Oświata dokona cuda*, GO, 15 czerwiec 1907, nr 70.

⁸¹ Ks. Choiński z Drezna, *Co każdy Polak wiedzieć powinien*, GO, 28 styczeń 1909, nr 13.

⁸² *O polskim radykalizmie*, GO, 4 grudzień 1909, nr 143.

⁸³ *Józef z pod muru*, GO, 24 styczeń 1911, nr 11.

mimo braku niepodległego państwa. Wspomnienia o świętych dniach Rzeczypospolitej, o dorobku cywilizacyjnym narodu polskiego, o jego osiągnięciach na arenie międzynarodowej przeciwdziałały propagandzie niemieckiej. Przywiązanie do tradycji polskich chciano wykorzystać do przekonania o możliwości obrony polskiej narodowości, przy zaniechaniu działań niepodległościowych. Wybór tradycji dokonywany przez GO służył kształtowaniu ideologii społeczeństwa kapitalistycznego. Tłumacząc potrzebę przywiązania do przeszłości polskiej, GO stwierdzała: „Przeżycie narodu oto jest krynica, z której płynie prawdziwy patriotyzm. Nie można kochać tego, co [!] się nie zna, a kto śmiałyby sądzić, że zna naród polski, jeżeli go widzi tylko w ucisku i poniżeniu i do tego na jedną jego warstwę, na lud, spogląda. Dlatego weźmy historię do ręki i czytamy o naszych wielkich mężach przeszłości, rozczytujemy się w tych dziejach naszych pełnych blasku i chwały, pełnych wielkich i wspaniałych czynów. Rozczytujemy się szczególnie w historii podziałów Polski, abyśmy dobrze zrozumieli, jaki to wtedy mocarstwa rozbiorowe gwałt popełniły na narodzie naszym, abyśmy dobrze poznali tę wyższą kulturę, która nie broniła grabarzem Polski podzielić go między siebie, jako trzodę owiec. A potem przyjrzyjmy się porzobiorowym dziejom polskiego narodu. Zobaczymy tam, że tylko męstwem i ofiarą co najdroższe, ofiarą życia, wolności i mienia, krwawą męką nieszczęsny naród ten żył i oddychał”⁸⁴. Poznanie tradycji narodu polskiego miało — zgodnie z programem GO — ułatwiać rozumienie kierunku przemian historycznych. Tradycja dostarczała wniosków do działań w dniu współczesnym, ukazywała przejściowy charakter przewagi niemieczyny. Doświadczenia dziejowe narodu polskiego miały być ilustracją też politycznych o potrzebie rezygnacji z irredentystycznych ideałów powstańców, wykazywać, że chociaż „dziś wprawdzie naród nie krwi i wojennych czynów żąda od swych dzieci, ale nie zwalnia ich z obowiązku męstwa, czyli odwagi cywilnej, wymaga od nich ofiary dla sprawy narodowej”⁸⁵. GO, dokonując świadomie wyboru tradycji narodowych, przystosowywała wyobrażenia o przeszłości do współczesnych potrzeb ideowych i politycznych.

Nie unikano porównywania odmiennych tradycji Polaków i Niemców, wartościując od razu: „porównania naszej przeszłości z niemiecką my Polacy bać się nie mamy powodu”⁸⁶. Zdaniem gazety przeszłość niemiecka obfitowała w liczne dowody gwałtu, okrucieństwa, kultu siły nad prawem ludzkim i boskim. Wskazując na silne osadnictwo niemieckie w Polsce średniowiecznej wyjaśniano, że Niemcy nie mogą z tego powodu być dumni, gdyż osadnicy ci po prostu uciekali z kraju, gdzie czuli się źle. „Gnębieni przez szlachtę we własnym kraju, gdzie bezład panował okrutny, cisnęli się do wolnej, bogatej i rządnej Polski średniowiecznej, która w owych czasach do szczytu dobiegała potęgi i tam pod ojcowskim rządem Polski wiodli żywot szczęśliwi, wolni i dostatni”⁸⁷. Wszystkim analizom tradycji stosunków polsko-niemieckich przyświecało znane porzekadło ludowe przypomniane przez Jana Liszewskiego w wierszowanym apelu do ludu warmińskiego: „bracie pomnij, że półki świat światem, Niemiec nie będzie Polakowi bratem”⁸⁸. O niższości tradycji niemieckiej miała świadczyć rola jaką w historii Prus odegrała siła — nielicząca się ani z innymi ludami, ani z prawami ludzkimi, czy boskimi; według GO, ona to stała się

⁸⁴ *Patriotyzm*, 18 sierpień 1906, nr 97.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Kultura niemiecka*, GO, 19 lipiec 1906, nr 84.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ J. Liszewski, *Do ludu*, GO, 8 sierpień 1890, nr 32.

podstawowym elementem potęgi i polityki państwa pruskiego. Gazeta uważała jednak, że chociaż współczesna potęga międzynarodowa Rzeszy jest konsekwencją uznania roli siły w stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych, „to przecież nie udowadnia, jakoby siła miała pierwszeństwo przed prawem. Z faktu, że siła często-kroć rozstrzygała spory na korzyść mocniejszego, nie można wyprowadzać wniosku, że zawsze tak być powinno”⁸⁹. GO wyrażała przekonanie, iż sprawiedliwość dziejowa musi przynieść zmianę tego stanu rzeczy.

Potrzeba sięgania do tradycji mówiących o wielkiej historycznej roli narodu polskiego była w tamtym okresie, wg GO, tym większa, że „ciężka walka o byt zamroziła nasze serca i obniżyła połot ducha tak, że w zbieraniu dóbr doczesnych i odpiernaniu wroga widzimy jedyne zadanie naszego życia”⁹⁰. Poznanie historii polskiej miało zabezpieczać przed zbytnią materializacją, stanowiącą rezultat zmagani codziennych. Miało być podstawą romantyzmu, który, chociaż tylko w ograniczonym wymiarze, był przez GO uznany za niezbędny składnik racjonalistycznego patriotyzmu. Z historii Polski chciano wyciągnąć wnioski nie dla tworzenia mitów o przeszłości, lecz rachunku sił we współczesnym świecie. Wskazując na korzyści płynące z poznawania dziejów ojczystych GO stwierdzała: „podnosi i kształci umysły, dodaje siły i otuchy w walce, jaka obecnie się toczy, czyli jest dla nas prawdziwym chlebem żywota. Przede wszystkim zaś znajomość dziejów ojczystych nie dozwoli nam zapomnieć, żeśmy Polakami, a wtedy będzie wśród nas mniej słabych na duchu, mniej zaprzańców, którymi nie tylko swoi, ale także i uczciwi Niemcy pogardzają”⁹¹. Polskie tradycje na Warmii stanowiły, zdaniem GO, fundament, na którym należało oprzeć program walki o utrzymanie, pogłębienie i rozszerzenie samowiedzy narodowej Polaków, hamować wynaradawianie, tworzyć program polityczny. Poznawanie tradycji miało zarazem uświadomić czytelnikom, że polskość jest nie tylko przeszłością, reliktem, lecz żywą jednością trzech zaborów, GO podkreślała, że „Polska to nie żaden kraj daleko od nas odległy, ani przeszłość nasza, co już niepowrotnie minęła, ani nie Kraków, ani nie Częstochowa, ani Księstwo, ani Galicja, ani Śląsk. Polska to cały nasz kraj i my jego dzieci. My sami z tym wszystkim co mówimy, co czynimy, do czegośmy przywykli, to jest Polska. Ona w nas mieszka, a my w niej. Nie szukać jej daleko, nie wygrzebywać jej w przeszłości, ani czekać jej przyjścia z jutrzejszym świtem, bo Polska to ziemia nasza, nasza mowa, nasza wiara, serce i dusze nasze, całe nasze życie, wszystkie jego dążenia i cele. Do Polski nie potrzeba osobno iść, bo ona mówi naszymi własnymi ustami. Nie trzeba jej granic zakreślać, bo ona wszędzie jest tam, gdzie w zwartej masie żyją Polacy”⁹². Dokonując wyboru tradycji GO opowiadała się za rezygnacją z ideału Polski historycznej, a więc w granicach z 1772 roku, a za Polską etniczną, z ziemiami, które odpadły od niej wcześniej, a przede wszystkim ze Śląskiem i Mazurami. Historia Śląska, długi okres rządów niemieckich oraz ówczesna aktywność narodowa jego ludu, w sposób nader wyraźny ukazywała nikłe rezultaty długotrwałej celowej polityki germanizacyjnej⁹³.

Na łamach GO można zaobserwować nawiązywanie do romantycznej, lelewelowskiej teorii o szczęśliwej epoce Polski przedhistorycznej, pierwotnej. Czasy pierw-

⁸⁹ *Jeszcze siła przed prawem*, GO, 28 wrzesień 1907, nr 115.

⁹⁰ *Juliusz Słowacki*, GO, 8 kwiecień 1909, nr 43.

⁹¹ *Pamiętajmy żeśmy Polakami*, GO, 22 wrzesień 1910, nr 112.

⁹² *Listy z podróży*, GO, 12 sierpień 1896, nr 65.

⁹³ *Ibidem*.

szych Piastów, wyrastających ze słowiańskiego ludu, to okres wewnętrznego spokoju, dobrobytu, zabezpieczającego warunki właściwego rozwoju narodu. Dopiero zle sąsiedztwo, napady zewnętrzne ludów germańskich, groźby podboju wprowadziły zmiany. I wtedy już w narodzie polskim ukształtowało się przekonanie, wyrażone słowami jednej z powieści odcinkowych drukowanych przez GO: „póki nam sąsiadować z Germanami, póty nie będzie spokoju. Oni nas, albo my ich zdławić musimy”⁹⁴. Rządy piastowskie, uznane za naturalną emanację skłonności i charakteru Polaków, a nawet Słowian, stawały się uosobieniem nie tylko polskich zdolności państwowotwórczych, ale i zarazem demokratycznych form władzy. Charakter owych rządów już wówczas decydował o powstawaniu polskiego patriotyzmu, przywiązania do stron ojczystych. Bez praw słowiańskich, instytucji publicznych wykształconych za pierwszych Piastów, naród polski byłby „chyba kupą niewolników, jak to podobno gdzie indziej się działo, u Niemców na przykład. Kmiecie widzieli, jak Niemcy ludzi powrozami i kijami pędzili w bój. U nas każdy szedł walczyć, bo to były boje za ziemię i prawa, które ukochano”⁹⁵.

Przedstawiając różne fragmenty historii Polski, najczęściej z okazji odpowiednich rocznic, obchodów narodowych, GO chętnie wydobywała fakty, które świadczyły o liberalizmie państwa polskiego, o tym, że „tak jak dzisiaj, tak też w dawniejszych czasach naród polski nigdy nie uciskał innych narodów, lecz im zostawiał wolność i uważał je za równe sobie”⁹⁶. Powodem do dumy z dziejów była ekspansja narodu polskiego, dokonywana inaczej niż niemiecka: „nie mieczem zdobywała obce kraje, lecz mądrą polityką i wyższością swojej kultury”⁹⁷. Szczególnym przykładem tego rodzaju działań polskich miały być stosunki z Litwinami. Ale uznając wielkość historycznych dokonań państwa polskiego, kiedy w XX wieku GO występowała z krytyką charakteru narodowego Polaków, źródeł tych postaw szukała również w tradycji. Pisano więc o niedocenianiu przez Polaków potrzeb państwowotwórczych, o wyjątkowo odmiennej pod tym względem postawie Chrobrego, Łokietka i Batorego, zdolnych do wielkich zadań państwowych, o tym, że Polacy w przeszłości byli „z natury leniwi, lubiący nade wszystko zażywać błogiego spokoju na łonie wolnej ojczyzny”⁹⁸, a niebezpieczeństwo zewnętrzne dostrzegali zbyt późno.

Ukazując funkcję Polski na arenie międzynarodowej GO wypuklała dwa zadania: rolę Polski w obronie Słowiańszczyzny przed niemiecką oraz misję Polski w niesieniu kultury zachodniej i wykonywaniu obowiązków „przedmurza chrześcijaństwa”. Niepowodzenia i błędy polityczne Polski w przeszłości pozwoliły na ukształtowanie się Prus na gruzach Słowiańszczyzny. Hakatyzm w takim kontekście był przedstawiany nie jako wytwór nowoczesnych stosunków narodowych i prądów politycznych, lecz dostosowany do współczesności nurt polityki, oparty na ciągłym parciu niemieckim na wschód, dowodzący, że „jak Słowiańszczyzna istnieje, jak sięga w niej ludzka pamięć, Niemcy nie przestali na chwilę wżerać się z boku w jej ciało”⁹⁹. Laicyzacja poglądów GO, zrozumienie potrzeby współ-

⁹⁴ (E. Sedlaczek), E. Zorjan, *Popiel i Piast*, GO, 29 lipiec 1896, nr 61.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ *Jak Polacy się obchodzili i obchodzą z innymi narodami*, GO, 26 maj 1910, nr 61.

⁹⁷ *Rocznica wiekopomnej w dziejach naszych unii horodelskiej*, GO, 16 październik 1913, nr 122.

⁹⁸ *Bądźmy Polakami*, GO, 17 luty 1912, nr 21.

⁹⁹ *O ziemię*, GO, 24 marzec 1898, nr 36. Przedruk z „Kraju”.

działania wszystkich sił słowiańskich, wpłynęło na zmniejszenie uznania dla wschodniej polityki państwa polskiego. Doprowadziło nawet do krytycznego stwierdzenia w 1912 roku, że głównymi inspiratorami tej polityki byli jezuici, a brak zdrowego rozsądku decydował o parciu Polski na wschód i południe „w ciągłe walki popychając z pohańcami, zapominając żywotnie o tem, jak wielkie Polsce groziło niebezpieczeństwo od zachodu”¹⁰⁰.

GO przedstawiając tradycje historyczne państwa polskiego usiłowała wyka-
zywać, iż położenie ludu w Polsce było lepsze niż w innych państwach. Taka po-
stawa Polski przedrozbiorowej, w ocenie GO, odpowiadała wrodzonym cechom
słowiańskim, jako że Słowianie „w ogólności zawsze byli ludem zamkniętym
w wolności, nie pozwalali sobie gnębić, ale i nie gnębili nikogo, ucisk i wojny
rozbójnicze pozostawiając swoim sąsiadom od wschodu i zachodu”¹⁰¹. I chociaż
niejednokrotnie chłopcy w czasach Rzeczypospolitej narzekali, to dopiero po
rozbiorach lud miał się przekonać, że się dostał „wskutek podziału Polski z desz-
czu pod rynnę, to jest dola jego stała się jeszcze gorszą”¹⁰². Przypomnienie tych
tradycji miało skierować uwagę na współczesne potrzeby warstw ludowych i obu-
dzić chęć niesienia pomocy.

Symbolem takich tendencji była wysoko oceniana przez GO Konstytucja 3 Ma-
ja — akt prawny na swoje czasy bardzo postępowy. Konstytucja, zdaniem gazety,
wyprzedzała instytucje prawne wielu państw europejskich i zwiastowała wyraźnie
odrodzenie państwa polskiego, co wywołało niepokój wśród państw ościennych.
Była wyrazem przełamania wielowiekowych uprzedzeń stanowych i przedstawiana
przez GO jako „największe zwycięstwo, bo zwycięstwo nad własną słabością,
tryumf dobra ogólnego nad prywatą. Odpowiedź to zarazem dla tych, którzy w nas
samych główną wadzą przyczynę upadku politycznego”¹⁰³.

GO chętnie też odwoływała się do tradycji kościuszkowskich. Kościuszkę
przedstawiała jako przywódcę narodu, który pierwszy zrozumiał, iż dla odzyska-
nia niepodległości ojczyzny konieczne jest solidarne zjednoczenie wszystkich sta-
nów polskich i powołanie ludu pod broń¹⁰⁴. Z tradycji kościuszkowskiej szczególnie
bliskim symbolem był dla GO Bartosz Głowacki, wzór dla współczesnych. Pisząc
o nim GO stwierdzała: „Bartosz Głowacki to wcielenie idei kościuszkowskiej,
której twórca powołując dla obrony Ojczyzny oprócz innych stanów także chłopów
polskich, aż do tej chwili odsuniętych, odepchniętych od życia narodowego i praw
obywatelskich, pragnął pozyskać ich dla narodu, a narodowi przysporzyć dotąd
zapomniany odżywczy czynnik”¹⁰⁵. Pielęgnowanie tradycji kościuszkowskich słu-
żyło ukazywaniu roli chłopca w życiu współczesnego narodu polskiego, uznaniu
chłopstwa za czynnik decydujący o przeobrażeniach całego narodu polskiego,
zgodnie z tradycją od czasów piastowskich, a wbrew zgubnemu ongiś i niekorzyst-
nemu wówczas egoizmowi klasowemu szlachty. W tradycjach kościuszkowskich nie
szukano przykładu zbrojnej walki o niepodległość, lecz ukazywano potrzebę współ-
działania chłopca w rozwiązywaniu ogólnonarodowych problemów życia codziennego,
w warunkach politycznych Polski porzbiorowej. Odchodząc od tradycji powstań-

¹⁰⁰ *Oświata to potęga*, GO, 18 kwiecień 1912, nr 46.

¹⁰¹ *Konstytucja 3-go Maja*, GO, 18 maj 1901, nr 59.

¹⁰² *Chłop w Prusach przed stu laty*, GO, 27 maj 1899, nr 94.

¹⁰³ *Trzeci Maja*, GO, 8 maj 1913, nr 54. Por. *Trzeci maj*, GO, 5 maj 1901, nr 59.

¹⁰⁴ *Z bliska i z daleka*, GO, 15 październik 1910, nr 122.

¹⁰⁵ *Odślonięcie pomnika Bartosza Głowackiego*, GO, 17 wrzesień 1904, nr 110

czych, uznając że w ówczesnej sytuacji politycznej walka zbrojna jest nieodpowiedzialnym marnowaniem największego dobra narodowego — krwi polskiej, GO przeciwstawiała się jednak potępieniu powstańców. Stwierdzała, że „oni walczyli z niezachwianą wiarą w słuszność i potrzebę walki, poświęcali życie i mienie dla idei wolności i swobody. A jeżeli ich wysiłki były bezowocne, jeżeli skutkiem klęski dla narodu straszliwie się pogorszyła [ich dola], to przecież z kwiatu tych bezgranicznych poświęceń muszą powstać kiedyś obfite owoce”¹⁰⁶. Tradycje walk powstańców miały przekonywać o potrzebie wytrwałej i odważnej obrony praw narodowych, mobilizować do walki z germanizacją.

Charakterystyczny był stosunek GO do przyczyn upadku Polski. W podejmowanych próbach wyjaśniania przyczyn rozbiorów na plan pierwszy wysuwano stanowisko państw rozbiornych. GO, bliższa warszawskiej szkole historycznej, w polityce tych państw wobec Polski widziała główne przyczyny rozbiorów. Działania te nastąpiły w momencie podejmowania przez samych Polaków reform mających doprowadzić do poważnego uzdrowienia stosunków wewnętrznych i przez to do wzmocnienia pozycji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Upadek państwa polskiego musiał nastąpić „jeżeli zatem trzy, już wówczas potężne państwa, na nią się spiknęły, to nie dziw, że przemocy uległa”¹⁰⁷. Rozbiory były świadectwem przewagi siły nad prawem w ówczesnej Europie. Państwa dokonujące rozbioru popełniały w ocenie GO grzech wobec praw bożych i ludzkich. Dalsze losy narodu polskiego, polityka wynaradawiająca, ucisk, to tylko konsekwencja tego grzechu pierworodnego. Rozbiory ponadto zapoczątkowały wstrząsy polityczne w całej Europie, spowodowały załamanie wcześniej ukształtowanego układu sił. Uważano je za czynnik sprawczy wstrząsów, które Europa przeżyła na przełomie XVIII i XIX wieku¹⁰⁸. Upadek Polski w wyniku rozbiorów nie mógł być przyczyną pesymistycznej oceny narodu polskiego, nie mógł stanowić powodu do wstydu. „Zostaliśmy zwyciężeni, ale wyszliśmy z boju z dumnym czołem, z honorem. I nie upadliśmy nigdy na duchu pomimo wiecznych ucisków, pomimo milionów wyrzucanych na naszą zagładę, pomimo bezprawia i gwałtu. Nie upadliśmy, ale z innymi narodami naprzód kroczymy, choć droga nasza jest cierniem wysłana. Półtora wieku niemal jak nas dzielą sztuczne kordony, a jednak czujemy się jednym narodem, jednym i tym samym, jak za czasów niepodległości politycznej. Że naród nasz ma w sobie siłę niepożytą, tego najlepszym dowodem fakt, że właśnie po rozbiorach kraj nasz wydał największych mężów”¹⁰⁹. Sytuacja narodu polskiego w okresie porozbiorowym dowodzić miała, że plany wyniszczenia nie tylko państwa, ale i narodu polskiego w wyniku rozbiorów nie zostały zrealizowane.

Przypominając świetność przeszłości polskiej GO często i chętnie sięgała nie tylko do przypominania zwycięstw na polach bitew, ale do sukcesów Polski na polu oświaty, kultury, nauki, jej roli w dorobku cywilizacji ogólnoludzkiej. Przykładem stanowiska GO w tej sprawie może być chociażby stosunek do obchodów rocznicy Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1900 roku. W okolicznościowym artykule

¹⁰⁶ *Czterdzieści jeden lat*, 30 styczeń 1904, nr 13.

¹⁰⁷ *Co słychać w świecie. Z powodu stułetniej rocznicy rozbioru, GO*, 30 październik 1895, nr 87.

¹⁰⁸ *Jeszcze siła przed prawem, GO*, 28 wrzesień 1907, nr 115; *Jak Prusy dotrzymują przyrzeczenia traktatu wiedeńskiego, GO*, 7 wrzesień 1907, nr 106.

¹⁰⁹ *Szczycimy się żeśmy Polakami, GO*, 9 marzec 1912, nr 30.

GO stwierdzała: „Jest to więc święto nauki, wiedzy i oświaty polskiej, które przypomina całemu narodowi polskiemu jego dawne świetne czasy i świadczy, że naród polski już przed 500 laty dążył wraz z innymi narodami do większej cywilizacji i oświaty. Jest to nie tylko świętem nauki i wiedzy, ale świętem ogólnie narodowym, które ograniczać się nie może i nie powinno tylko na Kraków, Galicję, ale w którym winien brać żywy udział, choć tylko duchem cały naród polski, mimo swego politycznego rozdziału. Bo ta szkoła, która obchodzi dziś wielką swą pamiątkę, jest naszą polską, narodową, bo ona była i jest ogniskiem co zestrzela wszechwiedzę, aby ją nieść do serc narodu nieszczęśliwego, ale nie pozbawionego wiary w swe własne siły i patrzącego dziś z dumą i na wielkich swych przodków i na to jak cały świat ucywilizowany dziś składa hołd i cześć wiedzy i nauce polskiej. Duchem łączymy się w tym wielkim narodowym obchodzie”¹¹⁰. Tradycje osiągnięć polskiej kultury, nauki umożliwiały zachowanie więzów międzyaborowych bez przechodzenia do działalności politycznej, której GO chciała unikać.

GO przyznawała, że kultura polska jest młodsza od zachodnioeuropejskiej. Nie wprowadzała jednak na tej podstawie wniosków o niższości cywilizacyjnej Polaków, o konieczności biernego przyjmowania tamtych wzorców. Wręcz przeciwnie: jej młodszość decydować miała o większej świeżości, dynamice, możliwości szybszego tempa przeobrażeń. Toteż GO uważając, że brak samodzielności politycznej nie stoi na przeszkodzie rozwojowi cywilizacyjnemu narodu polskiego; stwierdzała: „dziś Polak z dumą spogląda na ten dobytek na polu kultury i umysłowości rodzinnej i wie, że we współczesnym świecie nie ma narodu, który by przewyżczył pod względem świetności piśmiennictwa literaturę naszą. Myśl, że właśnie najwyższy rozwój piśmiennictwa naszego dokonał się po upadku politycznym państwa polskiego, myśl ta szczególnie działa kojąco, bo wskazuję nam, że naród nasz mimo ciężkich warunków, w jakich żyje, nie upada, nie karłowacieje, lecz rośnie i wzmaga się i śmiałą ręką sięga po palmę pierwszeństwa w tych wzniosłych i szlachetnych zapasach duchowych”¹¹¹.

Polemizując z poglądami, które przypisywały Niemcom wielką rolę w postępie cywilizacyjnym narodu polskiego podkreślano, że postęp ten wiązał się przeciw z przyjęciem chrześcijaństwa, a „naród polski nie zawdzięcza chrześcijaństwa, katolicyzmu germańskiemu szczerpowi. Nam światło wiary św. przynieśli Słowianie, św. Cyryl i Metody, św. Wojciech. Naród polski kultury, to jest najrozmaitszej sztuki lepszego sposobu życia itd., też nie otrzymał od szczerpu germańskiego, lecz od narodów łacińskich, które prędzej kulturę miały niż Niemcy i są uważane za nauczycieli kultury na zachodzie Europy. Mamy obecnie własną kulturę polską, mieliśmy ją już dawniej, a byłaby ta kultura polska więcej się rozszerzyła po kraju polskim gdyby temu nie byli przeszkadzali germanizatorzy już przed 600 i 700 laty”¹¹². Wykazywano, że rozwój cywilizacji odbywał się nie dzięki wpływom niemieckim, lecz mimo nich.

Stosunki polsko-niemieckie ukazywano na łamach GO jako logiczny ciąg obrony Polaków przed ekspansją niemiecką, rozwijającą się w różnych formach, zależnie od realiów historycznych poszczególnych epok. Rządy krzyżackie przedstawiano jako wyraz ekspansji niemieckiej, prowadzącej do wyniszczenia ludności

¹¹⁰ 500-letni jubileusz Wszechmiczy Jagiellońskiej, GO, 12 czerwiec 1900, nr 68.

¹¹¹ Rocznica narodowa, GO, 12 lipiec 1906, nr 81.

¹¹² Polskość i germanizacja, GO, 2 luty 1911, nr 11.

pruskiej, wykorzystującej naiwność i wiarę Polaków. Tradycja krzyżacka na terenie Prus Wschodnich pozostała, według GO, żywa. „Minęły już czasy germanizowania ogniem i mieczem, po Krzyżakach pozostały zaledwie ślady, a lud polski w Prusach został polskim. I zachował ten lud pamięć strasznych krzywd wyrządzonych sobie, chociaż niektórzy ciągle przewracają kota w miechu, starając się wmówić ludowi polskiemu, że właśnie pod panowaniem polskim najsroźszego doznawał ucisku”¹¹³. Tradycjom krzyżackim przeciwstawiano polskie — pokojowe osadnictwo polskiego chłopca. Taka forma osadnictwa — rezultat naturalnych procesów — zasiedlanie obszarów spustoszonych przez Krzyżaków przez najbliższych sąsiadów była, według GO, podstawą polskiej tradycji Warmii i Mazur. GO nie zapomniała o pruskim podłożu tego osadnictwa. Ludność polska raz tutaj osiadła nie zginęła. Czasy krzyżackie przedstawiano jako okres przeniebierstwa zakonu krzyżackiego, niedotrzymywania przezeń podstawowych zobowiązań. Najpomyślniejsza epoka w dziejach Warmii to, według GO, lata 1466—1772, kiedy biskupstwo warmińskie należało do Polski. Interesująca jest ocena GO, że łączność Warmii z innymi ziemiami polskimi utrzymywała się bez żadnych przeszkód do 1871 roku. Dopiero wtedy władze niemieckie dostrzegły w tych kontaktach poważne niebezpieczeństwo dla swoich planów germanizacyjnych i zaczęły utrudniać je¹¹⁴.

Wielokrotnie GO wracała do tradycji bitwy pod Grunwaldem, ukazując zwycięstwo jako wyraz sprawiedliwości dziejowej, dowód, że słuszna sprawa zawsze musi zwyciężyć. Grunwald miał być symbolem zwycięstwa sił całej Słowiańszczyzny nad zjednoczonymi siłami germańskimi. Podkreślając zmienność losów w historii, GO w 1906 roku pisała: „Co będzie za cztery lata, gdy na zegarze dziejów wybijie 500-lecie Grunwaldu? Nikt z nas tego przewidzieć nie może, ale kto wierzy w to, że szczęście jest zmienne, a Pan Bóg cudowny — jak mawiali praojcowie i ojcowie nasi, ten ze spokojem patrzy w przyszłość wymiaru sprawiedliwości bożej, krzepiąc się rozpamiętywaniem tego faktu historycznego, tej doniosłości, jakim był dla całej Polski i całej Słowiańszczyzny pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem”¹¹⁵. Grunwald był jednak symbolem nie tylko zwycięstwa, ale i błędów polskich, które nie pozwoliły, jak pisała GO, „zwieńczić zżętego zboża do gumien ojczyzny”. Winne temu były: „brak wytrwałości u rycerstwa i bratnia zazdrość Witolda i dlatego ledwo stłumione krzyżactwo przez niezłomną konsekwencję Zakonu, wyzyskując naszą nieopatrzność i lekkomyślność przychodzi do sił nowych, a już w niespełna czterech wiekach stawia twardą stopę na strzędzie rozdartej ojczyzny”¹¹⁶. Oceniano, iż Polacy „już wtenczas doszczętnie nie wytracili i ostatniego Krzyżaka, popełnili wielki błąd, który się dzisiaj na nas Polakach srogo mści”¹¹⁷. Rocznicą Grunwaldu skłaniać miała do rozpamiętania polskich wad narodowych zgnębionych wówczas i nadal ciążących na postawie narodu polskiego. Zwycięstwo grunwaldzkie uniemożliwiło ówczesne niemieckie plany pod-

¹¹³ *Falsze krzyżackie a prawda dziejowa*, GO, 23 październik 1900, nr 125.

¹¹⁴ Por. *Centrowcom kilka słów prawdy*, GO, 25 kwiecień 1911, nr 48; Ks. Barczewski, „*Ermländerce*” w odpowiedzi, GO, 21 luty 1911, nr 22.

¹¹⁵ *Rocznica bitwy grunwaldzkiej*, GO, 13 sierpień 1906, nr 83.

¹¹⁶ *Z przeszłości nauka*, GO, 13 sierpień 1908, nr 94, przedruk z „*Gazety Toruńskiej*”.

¹¹⁷ *W 500-letnią rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem*, GO, 14 lipiec 1910, nr 82; *F. Szczepański*, GO, 12 sierpień 1902, nr 94.

porządkowania czy nawet zniszczenia Słowiańszczyzny. Rocznicą grunwaldzka miała przypominać, iż fortuna kołem się toczy i tak, jak Niemcy pokonani wówczas szybko odzyskali swą potęgę, tak może być i z Polakami.

Ukazując drogi tworzenia się potęgi pruskiej, GO niejednokrotnie podkreślała rolę jaką odegrała w tym Polska. „Prusy powstały i wyhodowane zostały na łonie Polski. Jej łasce, wielkoduszności i uczciwości zawdzięczają swój byt pierwotny”¹¹⁸. Nie czym innym, jak tylko podstępem było, według GO, poddanie się Albrechta i sekularyzacja państwa zakonu krzyżackiego. Historię tych ziem przedstawiano jako wynik ścierania się dwóch tendencji: niemieckich oszustw i matactw prowadzących do umocnienia władzy przez łamanie zobowiązań i układów oraz dążenia ludności miejscowej — Prusów, osadników polskich i nawet niemieckich — do pogiębienia łączności z Rzeczpospolitą.

Tradycje państwowości pruskiej służyły, według GO, wychowaniu współczesnego społeczeństwa niemieckiego w uznaniu dla siły, w nacjonalizmie; odrzuceniu wszelkich tendencji wolnościowych Niemiec okresu romantyzmu. Pisano: „Dzisiejsze społeczeństwo niemieckie, a przynajmniej to społeczeństwo niemieckie, które wzrasta na gruncie państwa pruskiego odznacza się butą, pogardą dla słabszych i niższych, a pokorą i uniżnością dla wyższych i potężniejszych”¹¹⁹. Taka charakterystyka tradycyjnej już postawy Niemców służyła umacnianiu odrębności Polaków i kształtowaniu wrogości do wszelkich ideałów niemieckich. Wpływy niemieckie na Polskę były, zdaniem GO, szkodliwe, działały w sposób niszczący na godne pielęgnowane cechy mentalności polskiej, cechy, którym zawdzięczano szczęśliwą erę w czasie rządów pierwszych Piastów, z kontaktów z Niemcami „od królowej Ryksy, do króla Sasa występowała tylko demoralizacja”¹²⁰. Wszystkie rozważania o przeszłości, tej bliższej — polskiej, i tej przed którą się broniono — niemieckiej, prowadziły do stworzenia obrazu szczęśliwych lat, kiedy Warmia była częścią niepodległej Polski i do marzeń o powrocie tamtych dni: „daj Boże, aby te czasy wróciły, bo musiały one być dobre”¹²¹.

GERMANIZACJA

Do najważniejszych, koncentrujących uwagę gazety problemów należała niemiecka polityka wynaradawiania Polaków. Ukazywano ją wielorako: jako niezgodną z prawami boskimi i świeckimi zobowiązaniami międzynarodowymi państwa pruskiego; jako mało efektywną, a kosztowną i ekonomicznie szkodliwą i wreszcie komplikującą sytuację wewnętrzną w Niemczech — zwiększającą liczbę obywateli, którzy w granicach państwa nie mogą znaleźć warunków dla zaspokojenia podstawowych i naturalnych praw narodowych. Toteż GO przez cały okres stała na stanowisku walki z germanizacją podkreślając, że „walka, którą tocymy w obronie bytu naszego narodowego jest najzupełniej usprawiedliwiona, a wrogowie usiłujący zniszczyć życie nasze narodowe wykraczają przeciw temu prawu bożemu. Naród polski nie tworzy samodzielnego państwa, a więc wynaradowienie jednostek i zamiar wynaradowienia ogólnego jest niszczeniem go z powierzchni

¹¹⁸ *Jubileusz pruski*, GO, 21 styczeń 1901, nr 10.

¹¹⁹ *Rocznicą Schillera na ziemiach polskich*, GO, 18 maj 1905, nr 58.

¹²⁰ *Wpływ kultury niemieckiej na Polskę*, GO, 16 luty 1907, nr 21.

¹²¹ *Z naszej okolicy*, GO, 9 marzec 1895, nr 20.

ziemi, a więc buntem przeciwko P. Bogu. Także jednostki naszego narodu, które same odpadają, stają się winnymi samobójstwa narodowego"¹²². Zdaniem gazety, polityka germanizacyjna zobowiązywała wszystkich Polaków do aktywnego przeciwdziałania „bez względu na to czy ona występuje skrycie, czy jawnie, bez względu na to, kto do jej rozszerzenia się przyczynia. Germanizacja jest zawsze złą i przeciw duchowi Kościoła katolickiego, dlatego energicznie ją zwalczać należy"¹²³. Dokonując bilansu sił zaangażowanych w walce narodowościowej, GO starała się wskazać, że chociaż germanizację popiera całe państwo niemieckie ze wszystkimi instrumentami władzy, to jednak przewaga owa nie jest tak wielka. Materialną przewagę niemieczyzny miała niwelować — „świadomość położenia, zmysł zachowawczy, naturalne słowiańskie rozpielenie się, łączność i oszczędność, a przy tym niczym niezachwiana wiara w lepszą przyszłość i sprawiedliwość"¹²⁴ — czterech milionów Polaków pod panowaniem pruskim.

Niemcy uważano za państwo, które po zjednoczeniu nie miało ustabilizowanego charakteru, o niezaspokojonych ambicjach terytorialnych, dążące do zniszczenia tych wszystkich elementów, które mogłyby osłabić w przyszłości nową ekspansję. Germanizacja miała przynieść nie tylko unifikację narodową obszarów państwowych, ale równocześnie budzić szowinistyczne nastroje w Niemczech, zdobywać poparcie społeczne dla programu nowych podbojów¹²⁵. Germanizację Polaków uważano za składnik ciągłej polityki germańskiej wobec Słowian. Choć „dziś odbywa się ona co prawda nie za pomocą oręża, lecz jest jeszcze dla Słowian niebezpieczniejszą"¹²⁶. Zdaniem GO germanizacja stawała się swoistą pułapką dla Niemiec: przynosiła im straty wewnętrzne, groźne perspektywy zewnętrzne, a Niemcy w hegemonii Prus, o ile nie chciały zrezygnować ze swoich pozycji politycznych w Europie i świecie, a w przyszłości oddać ziem polskich, nie mogły od niej odstąpić. Germanizacja wciągała więc Rzeszę w sytuację prowadzącą do klęski¹²⁷. Dla prężnych ekonomicznie Niemiec sukcesy na wschodzie miały decydujące znaczenie. GO uważała, że nawet w okresie polityki kolonialnej, o wielkości mocarstwowej Niemiec decydują pozycje na wschodzie, a umacnianie ich uniemożliwiają Polacy. „Tą zaporą jesteśmy dla niemieczyzny już od lat tysiąca. Zginęły w morzu niemieckim narody słowiańskie Obotrytów, Wielców, Łużyczan, Pomorzan i innych — ostali się jeno Polacy. I musiano ich zostawić w spokoju przez wieki całe, bo byli potężni, musiano się ich obawiać, a nawet książęta pruscy na klęczkach hołdy składali królom polskim. Dziś atoli, gdy zrządzeniem opatrności boskiej odłam narodu zwycięzców spod Grunwaldu dostał się pod rządy pruskie, rozpoczęła się walka z całą bezwzględnością, by usunąć z drogi wiodącej na wschód, by wyniszczyć polskość i zrobić z nas Prusaków"¹²⁸.

Germanizacja na przełomie XIX i XX wieku była działalnością wszechstronną, obejmującą wszystkie dziedziny życia publicznego, przenikała i do życia rodzinnego. Zwracano uwagę, że na ówczesnym etapie zmierza ona przede wszystkim do: nadania życiu publicznemu zaboru pruskiego charakteru niemieckiego; likwi-

¹²² *List z parafii gryźlińskiej*, GO, 5 stycznia 1911, nr 2.

¹²³ *Germanizacja znaczy tyle co protestantyzacja*, GO, 7 sierpień 1900, nr 92.

¹²⁴ *Pilnujmy się*, GO, 18 stycznia 1902, nr 8.

¹²⁵ *Prusy*, GO, 20 sierpień 1903, nr 98, przedruk z „Lecha”.

¹²⁶ *Co Niemcy mają swojego w Europie?* GO, 2 kwiecień 1903, nr 40.

¹²⁷ *Por. Czy i czemu Niemcy obawiają się Polaków*, GO, 23 kwiecień 1904, nr 48.

¹²⁸ *Co będzie dalej*, GO, 13 luty 1908, nr 19.

dacji polskiej własności ziemskiej; zgermanizowania młodego pokolenia. W warunkach warmińskich — w wyniku polityki językowej — na plan pierwszy wysuwała się walka o przyszłość narodową młodzieży. Utratę języka polskiego oceniano jako najbardziej zewnętrzną cechą wynaradawiania. Odbieranie dzieciom języka polskiego osądzano jako zagrożenie nie tylko dla wpływów narodowych, ale również podstaw ówczesnego kapitalistycznego społeczeństwa. Jak pisała GO, powodowało ono „zdziczenie młodzieży, brak wiary, socjalizm”¹²⁹. Ograniczenia językowe dla Polaków sygnalizowały szczególnie niebezpieczeństwo. W momencie, kiedy w sposób gwałtowny zaczęto Polakom odbierać język, wówczas „poznał lud polski całą groźbę nad nimi się rozciągającą i stanęliśmy frontem”¹³⁰. Był to moment przełomowy, który jaskrawo oświetlił wroga, ukazał granice oddzielające Polaków od Niemców i przyczynił się do rozbudzenia ludu polskiego, który raz obudzony, nie pozwoli się już więcej usnąć.

Germanizacja powodowała jednak, zdaniem GO, nie tylko polaryzację postaw narodowych, wzmagając też niezadowolenie społeczne, stwarzając grunt dla szerzenia się socjalizmu. Gazeta uważała socjalizm za ideologię obcą duchowi narodu polskiego, a zainteresowanie Polaków jego treściami przypisywała wpływom germanizacji. Deklarując bezsilność, pisała w 1892 roku: „Polacy teraz nie mogą brać odpowiedzialności za to, co przyszłe pokolenia dokonywać będą”¹³¹. Opowiadała się zarazem jako szczególnie wróg socjalizmu, stwierdzając że „my Polacy jesteśmy najostrzejszymi przeciwnikami socjalizmu”¹³² i niekiedy szukała możliwości złagodzenia wynaradawiającej polityki władz przez współdziałanie w walce z wpływami socjalistycznymi.

Pod koniec XIX wieku zaczęto doceniać rolę działań ekonomicznych w polityce wynaradawiania. Stwierdzając, że walka ekonomiczna w polityce germanizacyjnej stała się najważniejsza, GO wyjaśniała przyczynę tego stanu rzeczy: „Gdy się staniemy nędzarzami będziemy zarazem zerami politycznymi i społecznymi bez znaczenia”¹³³. GO krytykowała ten kierunek polityki narodowościowej również z pozycji etycznych, zwracając uwagę, że wynaradawianie na płaszczyźnie ekonomicznej przeprowadzano przede wszystkim za fundusze państwowe, na które składały się w poważnym stopniu także i pieniądze z podatków płaconych przez Polaków.

Chociaż sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa wskazywała na konieczność znalezienia płaszczyzny współdziałania państwa niemieckiego z poddanyymi narodowości polskiej, to jednak GO, po doświadczeniach z ery Capriviego, straciła wszelkie nadzieje na możliwość radykalnej poprawy sytuacji Polaków. Przygotowywała czytelników na stały wzrost gwałtów antypolskich, uprzedzała, że nie można biernie oczekiwać końca germanizacji¹³⁴.

Wiara w praworządność i instynkt państwowy Niemców, trzeźwość ich polityki, pozwalała redakcji GO wyrażać przekonanie, że pod względem metod germanizacji Rzesza nie posunie się tak daleko, jak chcą koła hakatystyczne i nie pozwoli na jaskrawe złamanie przepisów konstytucyjnych. Toteż w końcu XIX wieku

¹²⁹ *Co słycać w świecie*, GO, 30 styczeń 1892, nr 9.

¹³⁰ *Z naszej okolicy*, GO, 9 marzec 1895, nr 20.

¹³¹ *Co słycać w świecie*, GO, 13 kwiecień 1892, nr 30.

¹³² *Pierwszy maj*, GO, 23 kwiecień 1907, nr 48.

¹³³ *Równouprawienie w Prusach*, GO, 12 maj 1906, nr 56.

¹³⁴ *Na Nowy Rok*, 2 styczeń 1892, nr 1.

pisano: „szał antypolski doszedł już do najmożliwszych granic”¹³⁵. Stanowisko to gazeta musiała szybko zrewidować. Wydarzenia we Wrześni, procesy wytaczane młodzieży polskiej w Toruniu i Poznaniu oraz ustawodawstwo wyjątkowe w pierwszych latach nowego wieku wskazywały na dalsze postępy germanizacji i to już przy jawnym łamaniu norm prawnych obowiązujących w Rzeszy. Sformułowano wówczas ocenę: „siekiere przyłożono już do korzenia drzewa narodowego”, wyrażając jednak nadzieję, że „posterunek nasz zagrożony, ale nie stracony”¹³⁶.

Od tego momentu GO nasiliła wrogość do wszelkich przejawów niemieckiej kultury, cywilizacji, a nawet narodu. Znikły próby doszukiwania się grup i warstw niemieckich przeciwnych germanizacji. Coraz częściej wyrażano pogląd, że germanizacja to walka ras: słowiańskiej i germańskiej. Nie widziano już wówczas granicy, przed przekroczeniem której mogłby się germanizatorzy zaważyć.

Toteż nie zaskoczył GO projekt ustawy o wywłaszczeniu. Przyjęcie ustawy dowodziło łamania podstawowych zasad ustroju kapitalistycznego w imię dość mglistych szans na sukcesy walki z Polakami. Ustawa o wywłaszczeniu musiała według GO prowadzić nie do rezygnacji Polaków, lecz do zaostreżenia walki. Chociaż jej znaczenie dla Warmii z uwagi na brak tutaj większych majątków nie było tak poważne, jak na innych obszarach zaboru pruskiego, gazeta nawoływała: „Ani skiby ziemi polskiej nie powinniśmy oddać dobrowolnie w ręce niemieckie. Chcąc ją pozyskać niech używają przemocy, a wypędzeni na mocy nowej ustawy Rodacy nasi będą dla Prusaków wiecznym wyrzutem sumienia, bo ustawę o wywłaszczeniu potępią świat cały, jako czyn niegodny państwa cywilizowanego”¹³⁷. W opinii gazety ustawa dowodziła, iż rządowi niemieckiemu zależy nie na osłabieniu Polaków jako ewentualnych przeciwników politycznych, lecz na ich eksterminacji, że „nie chodzi rządowi pruskiemu o to, by Polaków pozyskać, lecz by ich wytępić, wyrugować, wygnać”¹³⁸. Ale z ustawy wywłaszczeniowej płynęły dla Polaków pewne zyski. Wskazując na wcześniejsze trudności z kolonizacją, GO wyrażała przekonanie, że praktyczne skutki ustawy też będą niewielkie, gdyż względy ekonomiczne nie pozwolą na niszczenie polskiej własności, o ile nie będzie odpowiednich następców niemieckich. A ponadto twierdziła, że wywłaszczenie potępi szeroka opinia międzynarodowa, że spowoduje ono wzrost zainteresowania w świecie losem Polaków, przełamie milczenie wokół spraw polskich. Wcześniejsze doświadczenia nakazywały jednak gazecie przestrzegać Polaków przed wyciąganiem z tego zainteresowania jakichkolwiek wniosków praktycznych. Trzeba liczyć tylko na własne siły. GO pisała: „jesteśmy jedynym w świecie narodem, który wolno bezkarnie z odwiecznych rugować siedzib, z ziem ojców wyrzucać na niedolę tułaczą. Wszystko to wiemy, a jednak świadomość ta nie zabije w nas wiary w odwieczną sprawiedliwość bożą”¹³⁹.

Nowe formy polityki germanizacyjnej uważano za groźne nie tylko dla bytu narodowego Polaków, ale traktowano też jako czynnik powodujący w Niemczech wzrost konfliktów wewnętrznych, za których przyczyną: „wzmocnia się element nihilistyczny. Jest to fatalizm, że same rządy pracują nad swoją własną zgubą”¹⁴⁰.

¹³⁵ *Hajże na Polaków*, GO, 25 stycznia 1900, nr 11.

¹³⁶ *Na zagrożonym, ale nie straconym posterunku*, GO, 7 listopada 1903.

¹³⁷ *Nie traćmy ducha*, GO, 4 lutego 1908, nr 15.

¹³⁸ *Nie pozyskać, lecz wytępić*, GO, 18 marca 1911, nr 33.

¹³⁹ *Wywłaszczenie w trzecim czytaniu uchwalone*, GO, 23 stycznia 1908, nr 10.

¹⁴⁰ Ks. Choński, *Co każdy Polak wiedzieć powinien*, GO, 28 stycznia 1909, nr 13.

Nowe akty prawne — zdaniem pisma — dowodziły w sposób ostateczny, że władze państwowe odrzuciły możliwość ułożenia wzajemnych stosunków ludności polskiej i niemieckiej na zasadzie współzycia obu narodów. Wynikało to, według GO, ze zwycięstwa nacjonalistycznej zasady kół hakatystycznych, które chociaż świadome, że „wszystkie systemy germanizacyjnej polityki pruskiej «wyłamują sobie zęby» na Polakach, ale na pocieszenie dodają, że taki stan lepszy niż zmartwychwstanie niezależnej Polski”¹⁴¹.

Oceniając położenie Polaków pod panowaniem pruskim, GO zwracała uwagę, iż ograniczanie swobód obywatelskich coraz bardziej utrudnia Polakom lojalnie wykonywanie obowiązków wobec państwa. Nie prowadziło to jednak do jakichkolwiek tendencji irredentystycznych. Wskazując, że Niemcy prowadzą inną politykę nawet na terenach kolonialnych, GO drastycznie podkreślała: „coraz częściej upowszechnia się u nas zdanie, że obecnie lepiej być dzikim Murzynem pod panowaniem niemieckim, aniżeli ucylizowanym Polakiem, spadkobiercą tysięcletniej sławy swego narodu i dziedzicem jednego z najpiękniejszych języków kulturalnych. Bo zagarnięci pod panowanie niemieckie Murzyni wschodnioafrykańscy nie mają wprawdzie tak pięknych dróg i mostów w swym kraju, jak my obecnie, ale za to cieszą się zupełną swobodą językową”¹⁴². W takiej polityce gazeta z niepokojem upatrywała przyczynę szerzenia się wśród Polaków zainteresowań dla koncepcji irredentystycznych¹⁴³. Starając się przestrzegać zasad lojalności państwowej, a widząc skutki niemieckiej polityki narodowościowej, GO nie umiała jednoznacznie rozstrzygnąć sprzeczności między obowiązkami narodowymi a obywatelskimi. W sposób eufemiczny stwierdzała: „Nie możemy obecnie rządzić się ustawami starodawnymi, lecz o ile na to pozwala nam sumienie musimy się stosować do ustaw naszej narodowości wrogich. Zachodzą też wypadki, kiedy nam stosować się do nich nie wolno, lecz należy stawić opór bierny. Tak działo się w państwie pruskim za czasów osławionej walki kulturalnej, tak dzieje się i dzisiaj w niejednym miejscu”¹⁴⁴. Poczucie bezradności, oczekiwanie na zmianę sytuacji politycznej prowadziło do uporczywego przestrzegania lojalności państwowej, mimo prowadzonej przez państwo polityki ucisku. GO głosiła, iż zachowanie praw niemieckich daje moralne prawo do żądań, aby państwo respektowało podstawowe prawa narodowe Polaków. „My stoimy twardo na gruncie konstytucyjnym i domagamy się w zamian za spełnianie wobec państwa obowiązku, przynależnych nam praw. Nie nasza wina, że z praw tych korzystać nie możemy i nie my daliśmy powód do ustaw wyjątkowych przeciw nam, tylko niemiecka racja stanu, która powiada, że Polak jest wewnętrznym wrogiem państwa pruskiego”¹⁴⁵.

Potrzeba szacunku dla praw państwa niemieckiego wynikała z uznania ogólnej roli każdego organizmu państwowego, jako czynnika porządku, ładu społecznego, zgodnie z prawami boskimi i ludzkimi. Państwo „bowiem na to istnieje, by było stróżem życia i mienia obywateli, by im ułatwiało rozwój umysłowy i zarobkowy, zapewniając każdej jednostce szczęścia jak najwięcej”¹⁴⁶. Germanizacja — jak

¹⁴¹ *Polska a Irlandia*, GO, 9 styczeń 1909, nr 4.

¹⁴² *Murzyni a Polacy*, GO, 22 wrzesień 1900, nr 112.

¹⁴³ *Polakożercze kłamstwa*, GO, 26 marzec 1901, nr 37.

¹⁴⁴ *O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X.X.*, GO, 23 sierpień 1902, nr 99.

¹⁴⁵ *Prawa wyjątkowe*, GO, 14 lipiec 1904, nr 82.

¹⁴⁶ *Brońmy religii*, GO, 17 listopad 1906, nr 136.

twierdzono — jest chorobą uniemożliwiającą instytucjom państwowym wypełnianie tych obowiązków wobec znacznych rzesz obywateli. Chorobą, której antypaństwową postawą Polaków nie powinna pogłębiać. Zródłem tej choroby jest wyniesienie w Niemczech interesów państwowych „ponad Boga — — ponad dobra narodu i ponad zasady sprawiedliwości”¹⁴⁷. W Niemczech — według GO — czynnikiem, ułatwiającym łamanie praw konstytucyjnych, czy niewłaściwe ich interpretowanie, stała się zwyrodniona praktyka parlamentarna, oparta na rzekomo demokratycznych zasadach. Przedstawiając mechanizm niemieckiego parlamentaryzmu GO wyrażała pogląd, że stwarza on sytuację, w której „władzy państwowej w każdym położeniu daje sposoby do ręki, ażeby wolę ustawodawcy ominąć”¹⁴⁸ i sprawia, że demokratyczne formy rządów są jedynie zasłoną dymną dla ukrycia dominującej zasady: „że poddani są na to by służyć państwu”¹⁴⁹. Weześniejsze rozczarowania kazały gazecie uznać politykę germanizacyjną za całkowicie niezależną od stanowiska ludności polskiej. Stwierdzano, iż „nie zmienia go żadne okazy lojalności i służalstwa”¹⁵⁰. W ostatnich latach przed wybuchem wojny taktyka GO w określaniu obowiązków Polaków wobec państwa niemieckiego stała się coraz wyraźniejsza: ograniczanie sfery lojalności wobec państwa do podstawowych powinności obywatelskich; coraz to wyraźniej interesy państwowe i narodowe były traktowane nie jako zbieżne, lecz antagonistyczne.

Jakie były w ocenie GO rezultaty poczynań germanizacyjnych? Uznanie niszczącego charakteru narodu, jak i roli przymusu dla przemian narodowościowych prowadziło do konkluzji: „im większy pójdzie na nas nacisk, tym większy musi być odpór”¹⁵¹. Ze spokojem przyjmowano wieści o nowych metodach działań germanizatorów, o powstaniu Hakaty, przynajmniej rację twierdzeniem Bolesława Prusa, iż „hakatyzm daleko więcej robi szkody Niemcom aniżeli Polakom, gdyż fałszem i nienawiścią zatruwa duszę własnego narodu”¹⁵². Wskazując na skutki germanizacji GO w wierszu nieznanego autora stwierdzała:

„Jeszcze Polska nie zginęła
Póki nas budzicie,
Co by pamięć uroniła
Wy nam przypomnioie”¹⁵³.

W nasileniu germanizacji widziano też możliwość zmiany postawy opinii międzynarodowej wobec Polaków. Gwałty niemieckie miały sprzyjać zainteresowaniu losem Polaków, narastaniu sympatii¹⁵⁴. Było to tym ważniejsze, że w wielu państwach europejskich wzrastała niechęć do Niemiec, jako do państwa snującego nowe plany ekspansji, w polityce wobec Polaków naruszającego podstawowe prawa naturalne związane z systemem kapitalistycznym, a przede wszystkim prawa własności.

¹⁴⁷ *Brońmy religii*, GO, 17 listopad 1906, nr 136.

¹⁴⁸ *Wolność wyborcza w Prusach*, GO, 16 lipiec 1908, nr 82.

¹⁴⁹ *Kultura pruska*, GO, 4 czerwiec 1908, przedruk z „Pielgrzymia”.

¹⁵⁰ *Pruskie uroczystości w Poznaniu*, GO, 30 sierpień 1913, nr 102.

¹⁵¹ *Nową walkę przeciwko Polakom*, GO, 28 czerwiec 1900, nr 75.

¹⁵² *Kłamstwa hakatystyczne*, GO, 3 styczeń 1905, nr 1.

¹⁵³ *Nasi pomocnicy i krzepiciele*, GO, 9 wrzesień 1896, nr 78.

¹⁵⁴ *Pilnujmy się*, 18 styczeń 1902, nr 8.

Polityka germanizacyjna, jej charakter i formy były — według GO — głównym czynnikiem uniemożliwiającym zbliżenie Polaków do państwa niemieckiego. Toż w okresie kiedy szczególnie nasilały się różnorodne gwałty antypolskie, a równocześnie sytuacja międzynarodowa niosła groźbę konfliktów wojennych, GO wskazywała na szkodliwość germanizacji dla interesów Rzeszy: „Dziwna atoli rzecz, że podczas kiedy jeden z naczelnych wodzów armii pruskiej publicznie odzywa się o groźnym widmie wojny, wzywa do skupienia sił, rząd pruski jakoby miał czyż zawiazane, lub też ufając w swoją siłę zdaje się lekceważyć możliwe niebezpieczeństwo i swoją polityką powiększa tylko rozgoryczenie wśród ludności polskiej pozostającej z boskiego dopuszczenia pod zaborem pruskim”¹⁵⁵. GO dowodziła, że rozwój polityki germanizacyjnej postępuje i będzie dalej się zaostrzał bez względu na rzeczywisty stosunek ludności polskiej do państwa pruskiego i bez względu na szkody dla interesów wewnętrznych i sytuacji międzynarodowej Niemiec. Nacjonalizm niemiecki, wyrastający z przekonania o zależności potęgi, przede wszystkim Prus, ale i całej Rzeszy, od siły, miał zadecydować przed pierwszą wojną światową w Niemczech o zwycięstwie generalnej dyrektywy, że „polszczyzna ma być wytopiona bez względu na to czy Polacy są spokojni, czy też o swe prawa się dopominają, lub z nich korzystają. Choćby Polacy siedzieli cicho jak jagniątka, to wilk niemiecki zawsze będzie warczał, że mu mąca wodę. Powód to też, że nie Polacy wszczynają walkę, lecz Niemcy i rząd walkę Polakom wypowiedają”¹⁵⁶. Odpowiedzialność za taki rozwój germanizacji w ocenie GO spadała jednak nie tylko na nacjonalizm niemiecki. Gdyby sygnatariusze traktatu wiedeńskiego, którzy mieli być jego gwarantami, dopilnowali wykonywania zobowiązań Prus wobec Polaków obywateli pruskich, to nacjonalizm niemiecki nie przybrałby takich form, groźnych nie tylko dla Polaków. Niewielkim usprawiedliwieniem dla owych państw europejskich było stwierdzenie, iż „Europa tego nie widziała, ani nie słyszała, bo wszystko co się działo w Prusach było obmyślane po mistrzowsku i wykonane cicho bez rozgłosu i bez protestu prawie”¹⁵⁷. Toteż tak wielkie znaczenie, zdaniem GO, miały wydarzenia z początku XX wieku, które pokazały opinii międzynarodowej rzeczywisty charakter polityki narodowościowej Prus i wywołały głosy krytyki w wielu państwach europejskich.

Ale szukając wyjaśnienia niepowodzeń germanizacji w XIX wieku, GO starała się zwracać uwagę przede wszystkim na przeobrażenia narodowe w warstwach ludowych, na aktywność chłopstwa. Germanizacja nie mogła — jej zdaniem — przynieść efektów, bowiem była skierowana na zniszczenie klas posiadających, nie interesując się początkowo postawą pozostającego w letargu ludu. Czyniono starania o zgermanizowanie szlachty, inteligencji, duchowieństwa, pozostawiając w spokoju warstwę ludową. Kiedy jednak zaczęto stosować przymus narodowy wobec ludu, ten obudził się. „Bartek Zwycięzca przebudził się, przetaił oczy i zobaczył, że mu zapalono cały dom nad głową: wiarę, język, obyczaje ojczyste, ziemię nawet, jedyny jego warsztat, tę ziemię, którą tak kocha i której najwięcej pragnie, chcą mu odbierać. I przebudził się i zaczął prac. Nie z bronią w rękę jak prał

¹⁵⁵ *Widmo wielkiej wojny*, GO, 22 marzec 1904, nr 35.

¹⁵⁶ *Nowy podział Prus Wschodnich*, GO, 21 październik 1905, nr 126.

¹⁵⁷ *Jak Prusy dotrzymują przyrzeczeń traktatu wiedeńskiego*, GO, 7 wrzesień 1907, nr 106.

Francuzów 1870—71 r., ale pracował, harował, aż mu ręce odpadały”¹⁵⁸. I postawa ludu decydowała o rezultatach germanizacji. GO wskazywała, że ogrom wysiłków niemieckich, jak i środków materialnych zaangażowanych w różnorakie prace germanizacyjne nie przynosi rezultatów. Efekty wyrażające się pozyskiwaniem grup ludności polskiej były niwelowane przez większy przyrost naturalny oraz uświadomienie warstw dotąd biernych narodowo. Germanizację przedstawiono jako działalność polityczną. Za jej pomocą próbowano — zdaniem gazety — przeciwdziałać żywiołowym, naturalnym procesom narodowościowym, wyrastającym w oparciu o przemiany demograficzne, ekonomiczne i kulturowe, charakterystyczne dla epoki kapitalistycznej. GO pisała: „przeszło sto lat nas niemieczą wrogowie, a nie tylko nas nie zniemczyli, ale kanclerz Bülow musiał przyznać, że się mnożymy jak króliki. Zaprowadzili język niemiecki w szkołach, w urzędach, w sądach i myśleli, że to nam odbierze odwagę do dalszej obrony, a my odpłaciliśmy się za to ten sposób, że rozszerzyliśmy wśród naszych współbraci dziesiątki tysięcy gazet polskich. Zaprowadzili komisję kolonizacyjną, zaprowadzili prawo osadnicze, które pozwala stawiać dla bydła obory i chlewy, a dla człowieka-Polaka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże zabrania budować dachu nad głową, gdzieby głowę mógł swoją skłonić, a przyznają, że Polacy mimo to więcej wykupują niż Niemcy i to tylko cukierkami w postaci culałów mogą utrzymywać Niemców przy ziemi, albo kolonizacja musi ich skupować, ażeby swej ziemi Polakom nie sprzedał”¹⁵⁹.

Nawet w perspektywie konfliktu zbrojnego z Rosją nie zrezygnowano jednak z uprawiania germanizacji, sfery nacjonalistyczne w Niemczech, które posiadały przemożny wpływ na politykę kół rządzących, inspirowały coraz to nowe zabiegi w celu wynaradawiania Polaków.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA A PERSPEKTYWY SPRAWY POLSKIEJ

Chociaż zgodnie z właściwym sobie światopoglądem — przez cały okres ukazywania się — GO tłumaczyła losy Polaków wyrokami boskimi, nie traciła z pola widzenia układu sił międzynarodowych. Troska o wzrost sił wewnętrznych narodu polskiego był dyktowana oczekiwaniem na nową sytuację, którą miały przynieść wydarzenia na arenie międzynarodowej. W miarę przyjmowania treści racjonalistycznych na łamach GO obserwowano pewną zmianę nastawienia: interpretacja współczesnych losów narodu polskiego jako katharsis za popełnione grzechy ustępowała zainteresowaniu układem sił na arenie międzynarodowej. Sprzyjała temu ocena, iż naród polski staje się silniejszy wewnętrznie, czyli mniej zależny od polityki wynaradawiającej, a opinia międzynarodowa coraz bardziej interesuje się kwestią polską i niejednokrotnie na tym tle dochodzi do konfliktów między zaborcami.

Już w 1886 roku GO dawała wyraz swoim nadziejom, że kara za grzechy Polaków, którą były rozbiory, jest zjawiskiem przejściowym i że musi dojść do odbudowy państwa polskiego w dawnych jego granicach¹⁶⁰. Daleka była jednak od ja-

¹⁵⁸ 25-letni jubileusz prześladowań ludu, GO, 2 maj 1911, nr 51, przedruk z „Górnoślązaka”.

¹⁵⁹ Już teraz, GO, 17 marzec 1906, nr 33.

¹⁶⁰ List wiarusa spod miasta, GO, 28 maj 1886, nr 7.

kiegokolwiek konkretyzowania tych ogólnych ocen, od wyjaśniania kiedy i w jaki sposób, czy dzięki jakim wydarzeniom mogłoby to nastąpić. Wręcz przeciwnie: nawoływała czytelników, aby stali z daleka od wszelkich spekulacji politycznych, a zajmowali postawę biernych obserwatorów. Wszelka aktywność w tym zakresie mogła bowiem prowadzić do czynnego udziału w walkach zbrojnych po stronie któregoś z państw, a to byłoby wręcz klęską. Wystąpienia z lat osiemdziesiątych, w sprawie możliwości odbudowy państwa polskiego przez którekolwiek z państw zaborczych, oceniano tylko jako próby pozyskania poparcia narodu dla polityki wynikającej z potrzeb wojennych. „Są to siddelka — pisała GO — na które się żaden Polak schwyć nie da. Polacy już dość krwi za obce narody wylali, a co im za to dano? Nic.”^{160a} Wielokrotnie też deklarowała GO swoją niechęć do prowadzenia analiz politycznych. Jednakże chcąc sprostać podstawowemu obowiązkowi dziennikarskim, nie dać się wyprzedzić konkurencyjnym dziennikom niemieckim, a widząc potrzebę kształtowania poglądów czytelników w zgodzie z interesami narodu polskiego, musiała niejednokrotnie odwoływać się do analizy sytuacji Niemiec na arenie międzynarodowej i konsekwencji tego dla położenia Polaków w zarborze pruskim.

Przełomowym wydarzeniem międzynarodowym dla państwa niemieckiego było — według oceny GO — zwycięstwo Prus nad Francją. Umożliwiło ono całkowite już zjednoczenie, czyniąc z Rzeszy najsilniejsze militarne mocarstwo europejskie. GO wielokrotnie jednak wykazywała, że o znaczeniu międzynarodowym Niemiec decyduje nie tylko jego potęga militarna, lecz również i stosunki z innymi mocarstwami europejskimi, a przede wszystkim z Francją, Rosją oraz Anglią. Uznając szczególne znaczenie sojuszków politycznych w polityce Bismarcka, GO zwracała uwagę na ich doraźne znaczenie, twierdziła, że nie rozwiązują one trwałych sprzeczności międzynarodowych. Po zwycięstwie nad Francją, Niemcy znalazły się w sytuacji nakazującej nie tylko zabiegać o zachowanie wysokiej pozycji międzynarodowej i umocnienie hegemonii, lecz także czynić przygotowania do nowej wojny. A ów, jak pisała GO „zbrojny pokój” utrzymywany przez długie lata „kosztuje więcej aniżeli wojna”¹⁶¹. Zagrożenie wojną decydowało o zbrojeniach nie tylko Niemiec, lecz i tych państw, które mogły się znaleźć w obozie przeciwników. Prowadziło to do błędnego koła, z którego tak trudno znaleźć wyjście na drodze pokojowej. GO, w 1900 roku, w sposób oględny wyrażała obawy, czy Rzesza będzie w stanie długo dotrzymywać kroku innym państwom europejskim w tym obłędnym wyścigu zbrojeń i czy nie zechce przerwać go¹⁶². Uważano, iż nie tylko kwestia ekonomiczna będzie utrudniać Rzeszy sprostanie innym państwom europejskim w owym wyścigu. Bo chociaż Niemcy po zwycięstwie nad Francją i zjednoczeniu uzyskały tak poważne możliwości rozwoju ekonomicznego i wzrostu wpływów politycznych to szanse owe obniżały się przez chorobę wewnętrzną — hakatyzm. Hakatyzm w Rzeszy, według oceny GO, przyczyniał się do zaostrzenia stosunków wewnętrznych, komplikował sytuację międzynarodową, rodząc „naturalne przeszkody, które nie pozwolą Niemcom stać się wielkim narodem i nie wróżą mu ani wielkiej, ani szczęśliwej przyszłości. Niemcy nie powinni się dziwić, że ich w całym świecie nienawidzą”¹⁶³. Sytuacja Niemiec była tym trudniejsza, że wzmocnienie

^{160a} *Do przyszłej wojny*, GO, 11 styczeń 1900, nr 5.

¹⁶¹ *Państwa i wojska europejskie*, GO, 9 styczeń 1895, nr 87.

¹⁶² *Co tam słyhać w świecie*, GO, 11 styczeń 1900, nr 5.

¹⁶³ *Najskuteczniejsze sposoby przeciw niemczyźnie*, GO, 4 sierpień 1903, nr 91.

ich potencjału ekonomicznego i nowe aspiracje polityczne przyszły w okresie, kiedy inne państwa europejskie miały już ustabilizowane strefy wpływów i dla postulatów niemieckich nie pozostało wiele pustych miejsc. A Niemcy „stojąc w roli gładnego, który dopiero się pchał do zajętego już stołu” musiały — w ocenie GO — wchodzić w konflikty. Wprawdzie nie ustabilizowany charakter niemieckich aspiracji terytorialnych i ekonomicznych w końcu XIX nie prowadził jeszcze do wybuchu wojny, lecz sytuacja wskazywała, że „świat polityczny rozleniwiony upałem próżnuje i drzemie, jakby wielki niedźwiedź zapadł w swój zwykły sen letni”¹⁶⁴. Oczekiwanie na koniec owej drzemki było charakterystyczne dla wszystkich analiz politycznych GO na przełomie XIX i XX wieku.

Analizując stosunki międzynarodowe i perspektywy sprawy polskiej w Niemczech częściej zwracano uwagę na politykę Niemiec wobec Rosji niż wobec Francji. Polityka Rzeszy w stosunku do Francji była bardziej jednoznaczna, nie tak zmienna jak polityka wobec Rosji, nie niosła z sobą tak daleko idących możliwości oddziaływania na zmiany kwestii polskiej. Stosunki z Rosją, w ocenie GO, były nie tylko funkcją układu sił między dwoma mocarstwami — lub nawet blokami politycznymi — ale poważnie rzutowała na nie tradycja historycznego konfliktu sił słowiańskich z naporem germańskim. Zmieniła się forma tego konfliktu i funkcja Rosji, która po rozbiorach musiała przejąć zadania wyznaczone kiedyś przez historię Polsce, ale jego istota — według GO — pozostała bez zmian¹⁶⁵. Takimi ocenami niezależnie od ostrej krytyki polityki narodowościowej caratu w zaborze rosyjskim gazeta — od początku swej działalności — uzasadniała potrzebę zbliżenia Polski z Rosją. Podstawą owego zbliżenia miała być świadomość wspólnoty interesów słowiańskich wobec niebezpieczeństwa germańskiego, przy uznaniu Rosji za naturalnego przywódcę wszystkich państw słowiańskich, a narodu polskiego za najbardziej wówczas zagrożoną częścią Słowiańszczyzny¹⁶⁶.

Toteż w końcu XIX wieku, z uczuciem niezbyt ukrywanego zawodu, konstатовano utrzymywanie przez Rosję polityki wynaradawiania Polaków; polityki, nie służącej pojednaniu obu narodów. Z żalem stwierdzano jej rezultaty: „niezadowolenie i nienawiść szersze ogarnęła koła jak przedtem”, a dalej: „oba narody nie pobratały się, a rząd obcym jest narodowi tak samo jak przed 30 laty”¹⁶⁷. Było to, zdaniem GO — niekorzystne dla całej Słowiańszczyzny, bo nie tylko ułatwiała sukcesy niemieckim; ale uniemożliwiała przyjmowanie przez Rosjan wielu zdobyczy cywilizacji od wyżej stojących pod tym względem Polaków. Zdaniem GO, istniała bardzo niebezpieczna w skutkach zależność między germanizacją a rusyfikacją. Zmiany w polityce wobec Polaków jednego z państw zaborczych musiały pociągać analogiczne zmiany w drugim państwie, gdyż w przeciwnym wypadku mogło to oddziaływać na zdecydowaną zmianę orientacji Polaków w obu zaborach. Toteż — zdaniem GO — „Niemców bardzo niepokoją ustępstwa rządu rosyjskiego na rzecz języka w Królestwie Polskim”¹⁶⁸. Germanizacja inspirowała rusyfikatorów, a i na odwrót, rusyfikacja była niezbędna dla prowadzenia germanizacji. Nie dostrzegając perspektyw zmian polityki narodowościowej w Rzeszy, GO z uwagą i nadzieją

¹⁶⁴ *Co słysząc w świecie*, GO, 25 lipiec 1899, nr 87.

¹⁶⁵ *Co słysząc w świecie*, GO, 20 luty 1895, nr 15.

¹⁶⁶ Por. np. *Nowiny polityczne*, GO, 3 czerwiec 1887, nr 22.

¹⁶⁷ *Polska pod zaborem Rosji*, GO, 5 luty 1896, nr 11.

¹⁶⁸ *Co słysząc w świecie*, GO, 14 październik 1899, nr 122.

śledziła przemiany w zaborze rosyjskim, tam widząc pewną szansę przerwania kręgu polityki wynaradawiającej w obydwu zaborach.

Zmiany takie były możliwe jedynie w sytuacji, kiedy istniejące, choć utajone sprzeczności między obu państwami zostałyby ujawnione i chociaż nie spowodowałyby wojny, zaczęłyby rzutować na rozwiązywanie codziennych problemów politycznych w obu mocarstwach. Z nadzieją przeto śledziła GO wydarzenia zapowiadające pogorszenie stosunków politycznych między obu państwami. Znaczenie przypisywano nawet nieznacznemu zaostrzeniu polityki rosyjskiej wobec kolonistów niemieckich. Uważano, że może to ukazać Niemcom ową zależność i doprowadzić do pewnej zmiany polityki wobec Polaków¹⁶⁹. Wskazując na dwustronny charakter polityki narodowościowej w stosunkach prusko-rosyjskich GO komentowała: „zaślepieni nienawiścią do Polaków nie pojmują widocznie, że można do nich zastosować jak najstuszej przysłowie o kotle, który to niby przymawia garncowi, choć jak jedne tak i drugie murzą ręce tego, kto je chwytą. Taką samą hecę przeciwko Polakom prowadzi wszechniemcy, jak Rosjanie przeciw Niemcom. Pragną Polaków pozbawić prawa nabywania ziemi i osiedlania się w zachodnich prowincjach Niemiec (w Westfalii i Nadrenii), a nawet radzili, aby żołnierze polscy byli zniewoleni służyć dłużej w wojsku itd. — nie ganić więc, lecz chwalić powinni rosyjskich panslawistów, że postępują tak samo u siebie wobec Niemców. Wszak istnieje tylko jedno prawo i jedna moralność dla wszystkich ludzi”¹⁷⁰.

GO zafascynowana związkiem Polski z cywilizacją zachodnią w sposób ogólny wskazywała na perspektywę pogłębiania zależności bytu polskiego od związków z Rosją. Traktowała to jednak jako paliatyw, tym bardziej konieczny im wzmagala się polityka antypolska w Niemczech, a równocześnie zaostrzał konflikt między państwami rosyjsko-niemiecki. Według gazety, z początkiem XX wieku, mimo różnic dzielących Polaków od Rosji, powstawały możliwości porozumienia i „widmo ugody pomiędzy dwoma wielkimi słowiańskimi narodami coraz wyraźniej staje przed oczyma Niemców i poczyna przejmować ich dreszczem lęku”¹⁷¹. Uważano, że zbliżenie Polaków i Rosjan nada odpowiednią siłę prądom panslawistycznym, skłoni wszystkie siły słowiańskie do współdziałania — pod przewodem Rosji — w walce z naporem niemieczyzny. Tłumacząc tę sytuację, GO pisała o Polsce i Rosji, że „muszą w obronie samych siebie stawić czoła fali germańskiej, która zalała szerokie niwy Królestwa i Rosji i panoszy się tamże kosztem krajowców. Lubo nie rzeczą Polaków wyciągać rękę do zgody z Rosją, jest rzeczą całkiem naturalną, że objawiać się musiała pośród Polaków pewna skłonność do pojednania. Naród polski jest pomiędzy młotem a kowadłem, jeżeli tym młotem walącym go z całą zjadłością szczepowej nienawiści są Niemcy — przylega on mocniej do kowadła, do Rosji. Jeżeli dwóch sąsiadów uciska człowieka znajdującego się pośrodku, przechyli się on na tę stronę, która go przygniata mniej silnie”¹⁷². Wiare w możliwość zmian polityki Rosji łączyła GO z przekonaniem o zbliżaniu się chwili, kiedy dojdzie tam do poważnych reform wewnętrznych, a wtedy pojednanie z Rosją miało być już tylko kwestią czasu.

Notując systematycznie liczne pogłoski o zagrożeniu Europy konfliktem wojennym, GO przestrzegała przed wyciągnięciem z nich optymistycznych wniosków.

¹⁶⁹ *Co słychać w świecie*, GO, 3 styczeń 1899, nr 1.

¹⁷⁰ *Przymawiał kocioł garncowi a sam murzy*, GO, 30 czerwiec 1900, nr 76.

¹⁷¹ *Zgoda polsko-rosyjska*, GO, 13 sierpień 1901, nr 95.

¹⁷² *Wiadomości polityczne*, GO, 3 luty 1888, nr 5.

Przekonywała czytelników, że gdyby doszło do konfliktu, winni zachowywać bierną postawę. Wojna przynosi zniszczenia, a jej rezultaty i skutki są niepewne. Przy czym, według przewidywań GO, wojna zapewne rozgrywałaby się na ziemiach polskich, a zyski polityczne trudno obliczyć i może ich nie być w ogóle. Dla całego omawianego okresu działalności gazety charakterystyczne były oceny, że przyszłość jest niepewna, że Europie stale grozi konflikt wojenny, przy utrzymywaniu tezy, że zniszczenie Polski przez rozbiory stało się jednym z głównych elementów sytuacji konfliktowej między państwami zaborczymi: „Groźne położenie obecnej chwili jest ostatecznym wynikiem rozbioru Polski. Na tej ziemi polskiej zbiegły się dążności trzech najpotężniejszych mocarstw tj. Niemiec, Rosji i Austrii, ścierały się długo, mieszały coraz widoczniej i natarczywiej, aż wytworzył się w końcu stan naprężony, który lada chwila pęknąć musi”¹⁷³. Niebezpieczeństwo wojny, jej nieubłagana perspektywa miały być zachętą nie do spekulacji politycznych, ale nasilenia wewnętrznej pracy ludności polskiej, aby na wypadek konfliktu reprezentować odpowiednią odporność, zwartość i zdolność do przetrwania trudnych czasów. Z niepokojem GO stwierdzała, że wojna może przyjść w momencie, kiedy naród polski będzie jeszcze słaby wewnętrznie, a opinia międzynarodowa będzie jeszcze sprawy polskie traktowała jako wewnętrzne problemy państw zaborczych¹⁷⁴.

Z początkiem XX wieku wyraźnie wzrosło zainteresowanie gazety problematyką międzynarodową, a przede wszystkim stosunkami niemiecko-rosyjskimi. Wypowiedzi cechowały się niewiarą w możliwość trwałego utrzymania stosunków pokojowych między tymi państwami, niezależnie od składanych przez rządy obu państw deklaracji przyjaźni. Wojna między Rosją a Niemcami była, według GO, jedynie kwestią czasu, a nie znano jedynie daty¹⁷⁵. Sytuację w Europie komplikowała ekspansja niemiecka, wynikająca z siły ekonomicznej Rzeszy i rozwoju demograficznego ludności niemieckiej. Tradycyjnie antyniemiecka Francja, w ocenie GO, sama nie była w stanie zapobiec ekspansji niemieckiej i doprowadzić do utrzymania równowagi w Europie. Mogły tego dokonać jedynie narody słowiańskie. Uzasadniając to stanowisko GO podkreślała: „Ludy słowiańskie mnożą się jeszcze szybciej niż Niemcy, a jako ludy młode mają przed sobą większą możliwość wzmagania się kulturalnie i ekonomicznie. Gdyby nie to — marzenie Niemców o germańskim opanowaniu świata może już bliskim byłoby urzeczywistnieniem”¹⁷⁶.

Chociaż GO nie lubiła demonstrować otwarcie narastających sympatii prorosyjskich, chociaż nadal niejednokrotnie podkreślała niższość cywilizacyjną Rosji, to jednak nie brakło na jej łamach artykułów stwierdzających, że Polacy w Rosji mogą uzyskać znacznie więcej niż pod rządami niemieckimi¹⁷⁷. Sympatie prorosyjskie narastały wraz z pogłębieniem się sympatii i związków słowiańskich, uznaniem potrzeby współdziałania wszystkich Słowian dla jednolitej obrony przed zalewem germańskim. GO stawała się orędownikiem zbliżenia Słowian¹⁷⁸.

Jeszcze w 1899 roku plany odbudowy niepodległej Polski GO uważała za prowokację elementów hakatystycznych, chcących w ten sposób usprawiedliwić przed opinią międzynarodową gwałty antypolskie i uzyskać dla nich — w imię obrony

¹⁷³ *Ibidem*.

¹⁷⁴ Por. np. *Widmo Polski*, 15 czerwiec 1899, nr 70.

¹⁷⁵ *Rosja a Niemcy*, GO, 13 luty 1902, nr 19.

¹⁷⁶ *Ogromny wzrost Niemiec*, GO, 29 lipiec 1905, nr 89.

¹⁷⁷ *Pruska a rosyjska polityka językowa*, GO, 2 lipiec 1903, nr 77.

¹⁷⁸ *Co Niemcy mają swojego w Europie*, GO, 2 kwiecień 1903, nr 40.

obszaru państwowego — szersze poparcie niemieckiego społeczeństwa¹⁷⁹. Zmieniło się to jednak już z początkiem nowego stulecia. Gazeta przyznawała otwarcie, że dostrzega sytuację, w której Niemcy wobec możliwości odrodzenia ekspansji rosyjskiej w Europie mogą być zmuszone do stworzenia niepodległej Polski, jako siły antyrosyjskiej. Podkreślano, że taka perspektywa winna wywierać wpływ na stosunek Rzeszy do Polaków, doprowadzić do zaniechania germanizacji. Uważano jednak, że Niemcy przeżarte nacjonalizmem nie doceniają powagi sytuacji i pojedyncze głosy na rzecz prowadzenia takiej polityki w Rzeszy nie zyskują poparcia¹⁸⁰. Toteż nie przywiązywano do nich większej wagi.

Sytuacja międzynarodowa skomplikowała się w okresie wojny japońsko-rosyjskiej i rewolucji 1905 roku. Wydarzenia ówczesne podniosły wagę problemów polskich na arenie międzynarodowej. GO oceniając wydarzenia stwierdzała, że „widmo Polski wraca ciągle i nie daje spokoju tym, którzy pierwsi powiedzieli: Polski nie ma i nie będzie”¹⁸¹. Ówczesne komplikacje międzynarodowe świadczyły — zdaniem GO — jak poważnym błędem była zagłada Polski w wyniku rozbiorów i w jakim stopniu brak państwa polskiego, przy istniejącej kwestii narodu polskiego, komplikuje stosunki między państwami zaborczymi.

Interesujące było stanowisko GO wobec Rosji w okresie wojny japońsko-rosyjskiej. Klęskę Rosji przyjmowano z nadzieją, iż spowoduje ona przeprowadzenie poważnych reform wewnętrznych, służących zmniejszeniu wpływów niemieckich, zrozumiению potrzeby pogłębienia wspólnoty słowiańskiej, a to wszystko unowocześnianiu państwa i reformom demokratycznym. Podstawą takiego rozumowania były oceny, że „im silniejsze jest mocarstwo zaborcze, do którego jesteśmy przydzieleni, tym więcej niweczy podwaliny naszego bytu narodowego”¹⁸². Sądono, że Rosja pokonana w wojnie z Japonią, przeżywając chwile słabości może przeprowadzić reformy wewnętrzne, a także przyznać Polakom prawa, o które walczą, może wejść wreszcie na praktyczne tory polityki pojednania obu narodów — Polaków i Rosjan. Stąd po klęsce militarnej Rosji GO wzywała do zachowania spokoju i rozwagi, aby ułatwić owo zbliżenie, a przeciwna była wszelkim wystąpieniom antyrosyjskim, które skłaniałyby władze carskie do szukania sojusznika w Rzeszy. Twierdziła, że manifestacje antyrosyjskie służą interesom niemieckim, gdy tymczasem pokój przyspiesza chwile, kiedy Polacy w Królestwie doznają poprawy położenia. A zmiana położenia Polaków pod zaborem rosyjskim nie pozostanie bez wpływu i na losy Polaków pod rządami niemieckimi. Z dużym zainteresowaniem śledziła przeto gazeta starania Polaków o uzyskanie autonomii w Królestwie, wskazując że przeciwnikiem jest nie tylko carska administracja, ale i władze państwowe Rzeszy. „Lękają się Niemcy tego odrodzenia narodu polskiego, bo gdyby nastąpiła autonomia Królestwa Polskiego, zasunięty by był tym samym rygiel w kierunku dalszego posuwania się niemczyzny na wschód. W nas zaś pod zaborem pruskim wzmógłoby się zaufanie do własnych sił, wzmogłaby się ochota dla dalszej energicznej obrony”¹⁸³. Wyrażano nadzieję, że choćby na razie sprawa zakończyła się niepowodzeniem, to jednak wrogowie narodu polskiego mogą tylko opóźnić, ale

¹⁷⁹ *O odbudowaniu Polski*, GO, 14 listopad 1899, nr 135.

¹⁸⁰ *Polakożercze kłamstwa*, GO, 26 marzec 1901, nr 37.

¹⁸¹ *Widmo Polski*, GO, 16 listopad 1905, nr 136.

¹⁸² *Polacy wobec Rosji*, GO, 6 sierpień 1904, nr 92.

¹⁸³ *Polacy domagają się Królestwa Polskiego*, GO, 30 kwiecień 1907, nr 51, przedruk z „Gazety Gdańskiej”.

nie uniemożliwić odrodzenie bytu państwowego Polaków. Po znacznie wcześniejszym uzyskaniu praw przez Polaków w Austro-Węgrzech, nadchodził, zdaniem GO, czas na Polaków w zaborze rosyjskim. Jednakże możliwość zmian, odpowiadających interesom zjednoczenia Słowiańszczyzny, w rosyjskiej polityce wobec Polaków, była, według oceny GO, uzależniona od reform wewnętrznych w Rosji. Zaślepienie Rosji, jej zacofanie uważano za przyczynę niepowodzeń w kształtowaniu ogólnosłowiańskiego frontu antyniemieckiego, a jego słabość — jak twierdzono — umożliwiła postępy niemieczyny na ziemiach słowiańskich. Toteż stara Rosja, opanowana przez „czynowników”, idąca na współpracę z Niemcami miała poważne winy wobec Słowian. Zdaniem GO, „nikt też więcej tak nie zaszkodził sprawie słowiańskiej jak właśnie «słowiańska» Rosja przez rozbiór Polski i prześladowanie Polaków”¹⁸⁴. Klęska Rosji umożliwiła zmianę stosunków wewnętrznych, chociaż nie w drodze rewolucji, mogła otworzyć nową erę w historii nie tylko obu narodów (rosyjskiego i polskiego), ale całej Słowiańszczyzny¹⁸⁵.

GO sprzeciwiała się wiązaniu jakichkolwiek planów, z rzekomymi rozmowami rosyjsko-niemieckimi, w sprawie ewentualnego odstąpienia Królestwa Niemcom, za cenę pomocy, jakiej Niemcy miałyby udzielić państwu carskiemu w okresie wojny japońskiej. Swoje stanowisko gazeta uzasadniała niewiarą, aby Niemcy miały rzeczywiście takie plany, a Rosja była skłonna do takich ustępstw. Niemcy, jej zdaniem, mieli dość kłopotów z Polakami w ramach swojego państwa i nie chcieliby zwiększać ich liczby dopóty, dopóki nie rozwiążą kwestii polskiej w starych granicach. Wskazując na znaczenie Królestwa dla całego imperium carskiego, GO wyrażała przekonanie, że carat nie mógłby zrezygnować ze swoich rządów na tym terenie. Ponadto inne mocarstwa europejskie, którym już tak bardzo dokuczyla przewaga Niemiec na kontynencie europejskim, a przede wszystkim Anglia i Francja nie patrzyłyby obojętnie, jak cesarstwo niemieckie zwiększa swój obszar państwowy¹⁸⁶.

Polityka Niemiec wobec Rosji służyła — w ocenie GO — hamowaniu wszelkich reform wewnętrznych, które w przyszłości mogłyby przynieść wzmocnienie państwa carskiego, a więc i uniezależnienie od Rzeszy. Dostrzegając jednak wzrost nastrojów rewolucyjnych w Rosji, GO wyrażała obawy, że reformy te nie zostaną przeprowadzone i że Niemcy pomoc udzieloną caratowi dla zdławienia rewolucji wykorzystają do utrzymania swoich wpływów w Rosji, a także do zahamowania zmian w polityce wobec Polaków. Widząc związek wydarzeń rewolucyjnych w Królestwie z całokształtem stosunków rosyjsko-niemieckich; GO pisała o potrzebie zachowania spokoju, starając się wykazać, iż wszelkie wystąpienia antypaństwowe w zaborze rosyjskim, więc i także wystąpienia rewolucyjne służą nie interesom polskim, lecz hakatystom. „Wszelki ruch rewolucyjny o ile by objął szersze koła naszego społeczeństwa, byłby najzgroźniejszy w skutkach, bo spotkawszy się bez żadnej wątpliwości z surową, dobrze znaną ze swego charakteru represją rosyjską, pozostawiłby po sobie tylko ogólny upadek ducha i ubezwładnienie społeczeństwa w tak ważnej dla niego politycznej dobie”¹⁸⁷. Wszelkie wystąpienia zbrojne musiałyby — w ocenie GO — przynieść nową przegraną Polaków, a nadto usprawiedliwiłyby wzmocnienie gwałtów antypolskich przez elementy ha-

¹⁸⁴ *Parcie Niemców na wschód*, GO, 19 październik 1905, nr 124.

¹⁸⁵ *Zyski Polski z wojny rosyjsko-japońskiej*, GO, 12 wrzesień 1905, nr 108.

¹⁸⁶ *Odstąpienie Król. Polskiego?*, GO, 17 marzec 1906, nr 33.

¹⁸⁷ *Przeciw robocie socjalistów w Królestwie*, GO, 16 luty 1905, nr 108.

katystyczne. Natomiast pokojowe zwycięstwo kół reformatorskich w Rosji, dokonujące się przy życzliwym poparciu ze strony Polaków, musiałyby w efekcie przynieść poprawę sytuacji Polaków w Królestwie. A „wówczas pewnie i rząd pruski w swej zacieklności prześladowczej wobec Polaków będzie się musiał pohamować bo już nie będzie miał jak dotąd oparcia w polakożerczym rządzie rosyjskim”¹⁸⁸.

Odmienne stosunek do Rosji niż do Niemiec GO usprawiedliwiała oceną źródeł polityki germanizacyjnej, które decydowały o odmiennych perspektywach bytu narodowego Polaków w obu zaborach. Trudne położenie Polaków w Niemczech było, jej zdaniem, rezultatem świadomej polityki państwa niemieckiego, reprezentującego wysoką cywilizację i posiadającego poparcie w społeczeństwie niemieckim. Ucisk Polaków w Rosji tłumaczono ciemnotą, zacofaniem, rządami czynownictwa. Wszystko to w miarę oświecenia narodu musiałyby ustąpić. Toteż GO dochodziła do wniosków: „W Rosji przechodzą bracia nasi czysćciec, my pod zaborem pruskim mamy piekło. W Rosji mogą bracia nasi przechodzić jak największe katusze, ale przechodzić je mogą z weselem duszy, bo one mogą trwać długie lata, ale przeminąć muszą. My zaś pod panowaniem pruskim przechodząc katusze narodowe nie mamy nadziei, że one — po ludzku rzecz biorąc — przeminą, bo chociażby rząd pruski złagodził prześladowania, choćby nam przywrócił nawet swobody, to nie ze szczerego serca, ażebyśmy się rozwijali, jeno z obrachowania, że prędzej nas zniweczy”¹⁸⁹.

Po rewolucji rosyjskiej sytuacja w Europie komplikowała się, według oceny GO, coraz bardziej. Źródłem owego niepokoju była ciągle wyraźniejsza przewaga Niemiec na kontynencie europejskim i ich dążenia do dalszej ekspansji politycznej i terytorialnej, co naruszałoby ustalone strefy wpływów innych państw. Zdaniem GO, ukształtowała się sytuacja, w której „cesarstwo niemieckie właśnie dlatego, że wydaje się zbyt potężne i niebezpieczne wszystkim znalazło się w zupełnym osobnieniu wobec całej wrogo usposobionej Europy. Jedyne tylko urządza Austria trzyma się wiernie sojuszu z Niemcami, ale i polityka tego mocarstwa może zmienić się w czasie najbliższym w następstwie rozwoju stosunków wewnętrznych”¹⁹⁰. GO nie kryła przy tym swego stanowiska, że uzyskanie hegemonii nad światem byłoby niebezpieczne, stwierdzając „niech Bóg świat uchroni przed takim przewodnictwem”¹⁹¹. Ale najpotężniejsze konflikty w Europie, według ocen z 1905 roku, wyrastały na tle współzawodnictwa angielsko-niemieckiego o panowanie na morzach i wpływy w koloniach. Niemiecka polityka naruszała interesy Anglii. W tym konflikcie GO dostrzegała największe niebezpieczeństwo wybuchu wojny, która mogłaby rozszerzyć się na inne kraje. Pisano: „Dopóki 50 milionów Niemców w państwie i 20 milionów kolonistów niemieckich w Austrii i Rosji poprzestawało na swoim historycznym pochodzie na Wschód «Drang nach Osten», do ziemi polskiej, Anglia milczała, uważając to za naturalny teren rozwojowy Niemiec. Ale z chwilą kiedy Niemcy dla osiedlenia przewyżki swojej ludności i rozmieszczenia przewyżki swoich wytworów przemysłowych sięgnęli poza Europę i poczęli szukać nowych kolonii, Anglia już czujnym okiem śledziła «ruchy niemieckie»”¹⁹².

¹⁸⁸ Przedostatni numer, GO, 28 czerwiec 1906, nr 75.

¹⁸⁹ Święta ziemia, GO, 1 sierpień 1908, nr 89.

¹⁹⁰ Niepewne położenie polityczne Europy, GO, 2 kwiecień 1906, nr 47.

¹⁹¹ Zbrodnia popłaca, GO, 27 sierpień 1908, nr 100.

¹⁹² Anglia a Niemcy, GO, 5 wrzesień 1905, nr 105.

Prowadząc analizę sytuacji międzynarodowej w Europie w 1906 roku GO podkreślała, iż Niemcy chwilowo jeszcze dążą do pokojowego rozwiązania sprzeczności międzynarodowych, lecz pozostając w pogłębiającym się osamotnieniu międzynarodowym długo nie będą mogły jednak tak żyć i już wkrótce mogą zamiast na ustępstwa zdecydować się na wojnę, aby nie utrzymywać istniejącego stanu rzeczy¹⁹³. Powstrzymywanie się Niemiec przed pokerową rozgrywką, konfliktem wojennym wyrastało z niepewności co do jego ostatecznego wyniku, było też próbą ucieczki przed bezpośrednią odpowiedzialnością za wywołanie wojny. Ale — zdaniem GO — przywódca Niemiec, wiedząc, że czas pracuje na niekorzyść Rzeszy, że sytuacja międzynarodowa państwa niemieckiego zaostrza się coraz bardziej, że wzrastają siły bloku antyniemieckiego, że „siła złęgo wali się bowiem na nie i to tak nagle i z taką siłą, że pomimo swej potęgi poczynają się niepokoić na dobre”^{193a}. Wskazując na postępy w polityce Anglii zmierzającej do całkowitego osamotnienia Niemiec na arenie międzynarodowej, GO wyrażała wątpliwości, czy utrzyma się przymierze z Włochami, a nawet Austro-Węgrami¹⁹⁴. Zagrożenie trwałości Trójprzymierza GO wiązała ze wzrostem znaczenia sił słowiańskich na terenie Austro-Węgier oraz wpływami angielskimi, dochodząc do wniosku w 1908 roku, iż dzieło Bismarcka oznaczające blok państw współdziałających z Niemcami „stoi niewątpliwie w przededniu likwidacji”¹⁹⁵. Przy krytycznej ocenie polityki zagranicznej i stosunków wewnętrznych Niemiec GO ze zrozumiałych względów unikała podejmowania własnych analiz w sprawie szans w przyszłej wojnie. Ale nie wydaje się, żeby sprawą przypadku było zamieszczanie przedruków różnorodnych artykułów z gazet niemieckich, z których wynikało, iż w przypadku konfliktu zbrojnego szanse zwycięstwa osamotnionych Niemiec są niezmiernie niskie¹⁹⁶.

W atmosferze psychozy wojennej pogłębiało się życzliwe zainteresowanie GO dla poczynań neopanslawistycznych, chociaż odrzucano możliwość podejmowania jakichkolwiek działań organizacyjnych w tym kierunku¹⁹⁷. Dla uzasadnienia tych sympatii słowiańskich, GO tradycyjnie odwoływała się do tez o odwiecznym charakterze walki sił słowiańskich z naporem niemieckim, podkreślając rolę Polaków stojących na pierwszej linii tego frontu. Argumentacja GO wzbogacała się. Przyjmując tezy tak często powtarzane w kołach neopanslawistycznych, GO w 1908 roku wystąpiła z twierdzeniami, iż dotąd w historii rządziły światem najpierw plemiona romańskie, po nich germańskie, a współcześnie rozstrzyga się, czy utrzyma się przewaga plemion germańskich, czy też miejsce po nich w świecie zajmą plemiona słowiańskie. „Niemcy jako najpotężniejsi przedstawiciele szczerpu germańskiego sprawę tę od dawna mają na oku i z natury rzeczy zwracają się przeciwko dwóm najsilniejszym narodom rasy słowiańskiej, tj. przeciwko Polakom i Rosjanom”¹⁹⁸. Uważano, że Rosja niestety pozostająca nadal pod ukrytymi wpływami Niemiec nie widzi tej sytuacji, nie potrafi ocenić w sposób właściwy układu sił i kierunków polityki niemieckiej. Wyrażano jednak przekonanie, że sytuacja ta zaczyna się zmieniać, że kroki Niemiec przeciwko Polakom pomagają

¹⁹³ *Konferencja marokańska*, GO, 17 marzec 1906, nr 33.

^{193a} *Wojna czy pokój*, GO, 9 kwiecień 1907, nr 42.

¹⁹⁴ *Konferencja pokojowa*, GO, 28 marzec 1907, nr 38.

¹⁹⁵ *Likwidacja Trójprzymierza*, GO, 23 lipiec 1908, nr 85.

¹⁹⁶ *Widmo wojny*, GO, 8 sierpień 1908, nr 92.

¹⁹⁷ *Zjazd słowiański w Prasze*, GO, 25 lipiec 1908, nr 86.

¹⁹⁸ *Słowianie a niebezpieczeństwo niemieckie*, GO, 16 lipiec 1908, nr 82.

administracji carskiej dojrzyć całą groźbę niemiecką. Lepiej — zdaniem GO — sytuację rozumiał naród rosyjski niż koła rządzące. Zrozumienie potrzeby współdziałania polsko-rosyjskiego miało wzrastać w miarę postępów niemieckiej polityki wyznaczającej, która zarazem miała decydować o większych wpływach idei współdziałania wszystkich sił słowiańskich, gdyż „im bezwzględniej zabierać się będzie do nas system pruski, tym prędzej zrozumie Stowiańszczyzna groźące jej niebezpieczeństwo, tym prędzej zapanuje zgoda pomiędzy Polską a Rosją, a Niemcy doświadczą na sobie prawdziwości przysłowia, że czym kto wojuje od tego zginie”¹⁹⁹.

Chociaż GO uważała za najważniejszy dla przyszłości wynik konfliktu niemiecko-angielskiego, to jednak w okresie po rewolucji rosyjskiej uwagę swoją koncentrowała nadal przede wszystkim na rozwoju stosunków niemiecko-rosyjskich. Uzasadniając swoje stanowisko pisała w 1909 roku: „Austria posuwa się na Bałkanach, a Niemcy może wkrótce zabiorą Królestwo Polskie. I tam i tu chodzi o wpływy niemieckie, o postępy niemczyzny. Stanie się przeciwnie, wtenczas Rosja weźmie górę i niemczyzna nie będzie mogła postąpić naprzód. Niemcom zdaje się, że chwila obecna jest najistotniejsza do walki z Rosją i dlatego tak śmiało popierają Austrię w zatargu z Serbią, bo sądzą, że z tego wywiąże się wojna z Rosją”²⁰⁰. Ujawnienie aspiracji niemieckich wobec ziem imperium carskiego powodowało, według GO, odżywanie konfliktu japońsko-rosyjskiego, groziło odnowieniem się działań wojennych na Dalekim Wschodzie. Wojna taka byłaby korzystna dla Niemiec, dawałaby większe szanse ich ekspansji, a ponadto mogła skomplikować stosunki rosyjsko-angielskie, przez zgłoszenie angielskich aspiracji do niektórych obszarów azjatyckich zajmowanych przez Rosję²⁰¹. GO przewidywała, że w przypadku wojny rosyjsko-japońskiej, Niemcy stanęłyby po stronie Rosji. I tym razem przewidywano, że przegrana mogłaby przynieść reformy wewnętrzne w Rosji, uchwalenie konstytucji, a w dalszej perspektywie wewnętrzne odrodzenie i wzmocnienie państwa carskiego, czego Niemcy za wszelką cenę chciałyby jednak uniknąć²⁰². Każdy konflikt wojenny niósł jednak wiele niewiadomych, groził zniszczeniami, śmiercią, rozwojem walk na ziemiach polskich. Toteż GO nadal przyjmowała perspektywy wojny z obawą, tym bardziej że nawet i nadzieje związane z Rosją nie potwierdziły się, wewnętrzne przemiany nie zachodziły. Stąd nawet zwycięstwo Rosji nie niesłoby Polakom radykalnych zmian. Dostrzegając siłę militarną Niemiec, GO w 1909 roku notowała: „a która bądź strona zwycięży, dla nas żadnych ulg spodziewać się nie możemy”²⁰³. Uwikłanie państw zaborczych w różnorakie sojusze nie pozwalało wiele nadziei łączyć z czymkolwiek zwycięstwem. Wyrażając krytyczne stanowisko wobec Rosji, pogłębione zawodem, że wbrew wcześniejszym nadziejom brak oznak zrozumienia potrzeby reform wewnętrznych, GO stwierdzała: „Rosję spotka może wkrótce ten sam los, który zgotowała Polsce przed stu laty. Będą ją powoli skubać, aż wpędzą do Azji. Ta zapłata należałaby się słusznie Rosji za jej obłudę”²⁰⁴.

Niemcy, w ocenie GO, przygotowując się do wojny musiały dążyć do plano-

¹⁹⁹ *Ibidem*.

²⁰⁰ *O co wojna*, GO, 25 marzec 1909, nr 37.

²⁰¹ *Wojna Japonii z Rosją*, GO, 11 grudzień 1909, nr 146.

²⁰² *Bliska wojna Japonii z Rosją*, GO, 24 marzec 1910, nr 24.

²⁰³ *O co wojna*, GO, 25 marzec 1909, nr 37.

²⁰⁴ *Ibidem*.

wania działań krótkotrwałych, nie przekraczających okresu 6 miesięcy. Przedłużanie wojny, z uwagi na sytuację ekonomiczną, a przede wszystkim finansową, miało zagrażać klęską²⁰⁵. Oceniając, że wojna z udziałem Anglii nie będzie miała charakteru zaborczego lecz ekonomiczny, oparty w dużym stopniu na blokadzie, przewidywano, iż doprowadzi do wyniszczenia ekonomicznego Niemiec. „Po skończonej wojnie Niemcy wyczerpane pod względem gospodarczym, straciwszy znaczną część marynarki pozostaną w tyle na wiek cały, a może i na zawsze”²⁰⁶.

Kiedy oczekiwania na szybki konflikt między Rosją a Niemcami, czy też Anglią nie spełniły się, a sytuacja wewnętrzna w Rosji nadal nie wskazywała na żadne zmiany w polityce wobec Polaków, w latach 1910—1911 zmniejszyło się zainteresowanie GO problemami międzynarodowymi. Obserwujemy wówczas ponownie umacnianie oceny, iż Polacy mogą liczyć tylko na własne siły i że dlatego winni pracować nad ich podniesieniem. Ale wydarzenia na Bałkanach ponownie kierują uwagę GO na sytuację międzynarodową. W październiku 1912 roku oceniając sytuację na Bałkanach, gazeta przewidywała „na rok 1913 wielką wojnę europejską, która wytoczy daleko większe potoki krwi ludzkiej jak wojny napoleońskie sprzed stu laty. Zdajmy się na wolę Najwyższego, w którego rękę są losy ludzkości”²⁰⁷. Jeszcze silniej niż w czasie rewolucji rosyjskiej akcentowano niechęć do angażowania w jakiegokolwiek wydarzenia militarne, niewiarę w znaczenie wszelkich obietnic politycznych składanych w latach pokoju, gdyż składanie „obietnic przed wojną jest łatwiejszym niż dotrzymanie ich po wybuchu wojny”²⁰⁸.

Bałkany, w ocenie GO, były jednak tylko pretekstem do ujawniania trwałych konfliktów między Rosją a Niemcami, zaostrzonych brakiem oddzielającego ich państwa polskiego. Wydarzenia na Bałkanach miały stanowić nową zachętę do rozszerzenia i pogłębienia współpracy Słowian. GO przewidywała, że znaczenie sił słowiańskich w Europie będzie wzrastało: „Pod znakiem odrodzonej Słowiańszczyzny ważą się dzisiaj losy Europy. Jaki będzie los Europy nie wiadomo, ale wiadome mogą być losy Słowiańszczyzny, która okazała tyle sił życiowych, że ma się wrażenie, że nie tylko żyć, ale wzrastać w siłę i potęgę będzie. Pod tym znakiem Niemcy niepewne o swe jutro sadzą się na wysiłek nadludzki i zbroją się gorączkowo, a w Petersburgu lud i władze wznoszą hymn na cześć zjednoczonej Słowiańszczyzny”²⁰⁹. Zjednoczenie Słowiańszczyzny miało być równoznaczne z kresem panowania Niemiec, gdyż „panowanie niemieczyzny skończyć się musi skoro narody słowiańskie będą siłą swoją umiały wyzyskać”²¹⁰. Wszystko uzależniano od tego czy znajdzie się państwo, które będzie w stanie zjednoczyć narody słowiańskie. Po wydarzeniach na Półwyspie Bałkańskim gazeta, rozczarowana do Rosji, zaczęła dostrzegać takie możliwości właśnie w związku państw bałkańskich, które — według jej oceny — mogły się stać „potęgą groźną dla niemieczyzny”²¹¹. Z zazdrością GO pisała wówczas o Bułgarach, o uzyskaniu przez nich wolności. Ich położenie i sytuacja miały być przykładem i dowodem dla Polaków, że i Polacy mają szanse zyskania podobnych swobód i wolności²¹². Dokonując oceny

²⁰⁵ *Mobilizacja sił finansowych Niemiec*, GO, 25 lipiec 1911, nr 87.

²⁰⁶ *Anglia a Niemcy*, GO, 4 wrzesień 1911, nr 109.

²⁰⁷ *W przededniu wielkiej wojny*, GO, 5 październik 1912, nr 118.

²⁰⁸ *Wojna*, GO, 15 październik 1912, nr 122.

²⁰⁹ *Potęga słowiańska*, GO, 8 maj 1913, nr 52.

²¹⁰ *Potęga słowiańska*, GO, 4 styczeń 1913, nr 2.

²¹¹ *Ibidem*.

²¹² *Bułgarzy a Polacy*, 20 maj 1913, nr 58.

sytuacji międzynarodowej i snując perspektywy wydarzeń na ziemiach polskich, GO w 1913 roku stwierdzała: „Czynimy nasz obowiązek i pamiętajmy o tem, że daleko potężniejsze państwa niż niemieckie należą dziś do przeszłości, gdyż nie sama siła i przemoc tylko utrzymuje potęgę. Wyższa moralność jest i pozostanie warunkiem i rozsądkiem rozwoju państwowego. Bałkany odżyły po 500-letniej niewoli i okazały siłę żywotną, jakiej nikt się po nich nie spodziewał. Dziś u stóp państwewek słowiańskich tarza się w prochu potęga, która przed laty zagrażała całej Europie. My dopiero przeszło 100 lat jesteśmy w niewoli, a jest nas daleko więcej, nasza siła żywotna jest daleko większa i zniszczyć nas można wtenczas tylko jeżeli sami do tego dopuścimy”²¹³.

Jednak również nadzieje łączone z wydarzeniami na Bałkanach nie spełniły się. Toteż i tym razem doszło do pewnej zmiany w ocenach. Znowu powrócono do stanowiska, iż nie ma co się liczyć z szybką zmianą położenia ludności polskiej we wszystkich zaborach, że wszystkie państwa zaborcze prowadzą nadal politykę antypolską. W artykułach GO z wiosny 1913 roku podkreślających, iż nie wolno oczekiwać jakichkolwiek zmian w polityce wyznaczającej państw zaborczych, czytamy: „W najbliższej przyszłości nic nas nowego nie czeka. Prusy uchwalają dalej ustawy antypolskie dla wzmocnienia kresów zachodnich. W Rosji również nie ma widoków polepszenia. Austria ładnymi i słodkimi słówkami, a także obietnicami grusz na wierzbie postara się po raz setny oszukać naiwnych i służalczych polityków galicyjskich”²¹⁴. Z takiej analizy wyprowadzono wnioski o potrzebie powrotu Polaków, również i na Warmii, do programu pracy organicznej, do prac nad wzmocnieniem sił ekonomicznych, wewnętrznej zwartości, podniesieniem stanu oświaty, zrozumieniem sytuacji, iż „jeżeli naród polski sam sobie nie pomoże, to nie ma co liczyć się z jakąkolwiek pomocą zewnętrzną”²¹⁵. Z takimi niezbyt optymistycznymi wnioskami wchodziła GO w ostatni rok pokoju.

* * *

W latach poprzedzających I wojnę światową „Gazeta Olsztyńska” przeżywała poważne zmiany zasadniczych założeń ideowo-politycznych. Założono ją w okresie kształtowania się podstaw polskich masowych, nowoczesnych partii politycznych. Ale jej powstanie było przede wszystkim wyrazem dojrzwania chłopstwa warmińskiego do samodzielności narodowej i politycznej. W pierwszych latach ukazywania się gazeta była daleka od wszelkich wpływów zorganizowanych ugrupowań politycznych spoza Warmii. Zachowując postawę solidarystyczną, opierała się na zasadniczych koncepcjach politycznych i wzorcach ideowych wypracowanych w latach siedemdziesiątych wśród warszawskich pozytywistów czy zwolenników pracy organicznej w zaborze pruskim. Charakteryzowało ją poszukiwanie takiej płaszczyzny działalności publicznej, która pozwalałaby Polakom obywatelom pruskim wywiązywać się z podstawowych obowiązków wobec państwa, a równocześnie wykorzystywać instytucje i prawa państwowe dla rozwoju narodu polskiego; wzmacniać samodzielność narodową w zgodzie z kierunkiem przemian cywiliza-

²¹³ Nie traćmy nadziei, GO, 10 czerwiec 1913, nr 67.

²¹⁴ Położenie polityczne a Polacy, GO, 8 maj 1913, nr 52.

²¹⁵ Por. 50-ta rocznica Powstania Styczniowego, GO, 23 styczeń 1913, nr 9.

cyjnych Rzeszy. Samodzielność państwa Polaków była marzeniem i nie widziano możliwości zdobycia jej. Koniecznością stawało się pogodzenie z ówczesną sytuacją polityczną narodu polskiego. W pierwszych latach działalności podstawowe tezy i oceny były opóźnione w stosunku do innych czasopism politycznych zaboru pruskiego. Było to spowodowane nie tylko samodzielnością „Gazety Olsztyńskiej”, lecz i świadomą polityką pierwszych redaktorów, przede wszystkim Liszewskiego, który starał się dostosowywać oblicze gazety do stanu świadomości narodowej i politycznej Polaków na Warmii.

Ewolucja w programie pisma była zgodna z zasadniczymi przeobrażeniami prasy polskiej całego zaboru pruskiego. Dokonała się ona w krótszym okresie i z początkiem XX wieku gazeta nie odstawała specjalnie od reszty polskiej prasy zaborowej. Znać było coraz większy wpływ założeń programowych obozu narodowo-demokratycznego na zasadnicze koncepcje polityczne. Szczególnie uderza to przy analizie podstawowych ocen politycznych i mechanizmu przemian narodowościowych. Początkowo podstawą rozważań o narodzie polskim i jego przyszłości były teorie deistyczne. Naród jako twór boski był w swoim bycie niezależny od czynów ludzkich, a więc polityka władz państwowych nie mogła doprowadzić do jego zniszczenia. Na przełomie XIX i XX wieku, głównie pod wpływem endeckiej doktryny, zaczęto na łamach gazety wiązać losy narodu z prawidłowościami towarzyszącymi przemianom społecznym, ekonomicznym, demograficznym. One to miały prowadzić do wzmacniania samodzielności narodu polskiego, decydować o pogłębieniu samowiedzy narodowej, także i na Warmii, przesądzać niepowodzenia germanizacji. Wskazując na obiektywne czynniki perspektywicznych przemian korzystnych dla losów narodu, uznawano jednakże potrzebę oddziaływania na świadomość narodową i polityczną ludności polskiej na Warmii. Aktywność ludu warmińskiego miała służyć przyspieszeniu tych zmian. Szczególną rolę w budzeniu samowiedzy narodowej przypisywano tradycji. Historyczna tradycja narodu polskiego miała pełnić poważne funkcje w umacnianiu poczucia integralnych związków wszystkich grup regionalnych, wykazywać zmienność losów historycznych, wychowywać w przywiązaniu do polskiej kultury. Gazeta, uznając odrębności regionalne, była jednak przeciwna ich wyolbrzymianiu. Wskazywała na potrzebę rozumienia ojczyzny ogólnonarodowej i to raczej w granicach etnicznych niż historycznych.

Niepowodzenia w poszukiwaniu płaszczyzny dla swobodnego pielęgnowania odrębności narodowych w ramach określonych przez prawa państwa niemieckiego nie spowodowały jednak kształtowania się poglądów irredentystycznych. Wielokrotnie wyrażana tęsknota za niepodległym bytem państwowym nie prowadziła do współdziałania z rodzącymi się ugrupowaniami niepodległościowymi. Niepodległość była nierealnym mitem, a nie celem jakiegokolwiek działania. Nie było więc sprzeczności między marzeniem o niepodległości a jednoznacznym poparciem dla działania w ramach określonych normami państwowymi. Ale w miarę jak germanizacja nasilała się, jak przybierała formy coraz to bardziej jawnej i drastycznej polityki państwowej, na łamach „Gazety Olsztyńskiej” narastało przekonanie o potrzebie współdziałania z wszystkimi narodami słowiańskimi — pod przywództwem Rosji — aby doprowadzić do zahamowania postępów niemieczyny. Sympatiom prorosyjskim towarzyszyła jednak programowa bierność w sprawach politycznych. Gazeta wychodziła z założenia, że Polacy na Warmii są w grze poli-

tycznej nic nie znaczącym pionkiem, nie mogą podjąć jakiegokolwiek własnej działalności, że muszą jedynie starać się o zachowanie siły narodowej, aby ją w pełni ujawnić, gdy na arenie międzynarodowej dojdzie do jakichś zmian politycznych. Analiza przemian historycznych, jak i współczesnej sytuacji międzynarodowej dostarczała gazecie argumentów, że przyszłość może przynieść rozwiązanie zgodne z interesami całego narodu polskiego, które będą zarazem wymiarem sprawiedliwości dziejowej.

DIE „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ANGESICHTS DER POLNISCHEN FRAGEN IN DEN JAHREN 1886—1913

Zusammenfassung

In den Jahren vor dem ersten Weltkrieg erlebte die „Gazeta Olsztyńska“ weitgehende Veränderungen ihrer ideenpolitischer Grundsätze. Sie wurde in der Zeit der Herausbildung der Grundlagen der modernen polnischen politischen Massenparteien gegründet. Ihre Entstehung war aber vor allen Dingen ein Ausdruck des Reifwerdens der ermländischen Bauern für die nationale und politische Selbständigkeit. In den ersten Jahren ihres Erscheinens war die Zeitung weit von allen Einflüssen der organisierten politischen Gruppierungen von außerhalb Ermlands entfernt. Sie behielt eine solidaristische Haltung und fußte auf den grundsätzlichen Konzeptionen, die während der siebziger Jahre von den Warschauer Positivisten, oder Anhängern der „organischen Arbeit“ in dem preußischen Teilgebiet Polens ausgearbeitet wurden. Sie war dadurch gekennzeichnet, daß sie eine derartige Ebene für die öffentliche Tätigkeit sich eigen zu machen versuchte, auf der die Polen, welche preußische Staatsbürger waren, ihre Grundpflichten gegenüber dem Staat zu wahren vermochten und zugleich die staatlichen Institutionen und Gesetze für die Entwicklung des polnischen Volkes ausnutzen konnten: um die nationale Selbständigkeit im Einvernehmen mit den zivilisatorischen Umwandlungen des Deutschen Reiches zu entwickeln. Staatliche Selbständigkeit der Polen war ein Traum; man sah keine Möglichkeit, sie zu erreichen. Zu einer Notwendigkeit wurde die Versöhnung mit der damaligen politischen Situation des polnischen Volkes. In den ersten Jahren der Tätigkeit waren die Grundthesen und Werturteile im Vergleich mit den anderen politischen Zeitschriften des preußischen Teilgebiets Polens einigermaßen verspätet. Es war nicht nur durch die Selbständigkeit der „Gazeta Olsztyńska“, sondern auch durch die bewußte Politik der ersten Redakteure verursacht, vor allen Liszewski's der sich bemühte, das Gesicht der Zeitung dem Stand des nationalen und politischen Bewußtseins der Polen in Erm-land anzupassen.

Die Evolution in dem Program der Zeitschrift verlief im Einklang mit dem grundsätzlichen Umwandlungen der polnischen Presse des gesamten preußischen Teilgebiets. Sie geschah in einer kürzeren Zeit, so, daß am Anfang des 20. Jahrhunderts die Zeitung sich nicht besonders stark von der übrigen polnischen Presse dieses Teilgebiets unterschied. Der immer stärker werdende Einfluß der programmatischen Voraussetzungen des nationaldemokratischen Lagers auf die politischen Grundkonzeptionen machte sich bemerkbar. Es läßt sich mit besonderer Deutlichkeit bei der Analyse der grundsätzlichen politischen Bewertungen und des Mechanismus der nationalen Umwandlungen beobachten. Zunächst sind deistische Theorien zu einer Grundlage der Erörterungen über die polnische Nation und ihre Zukunft geworden. Die Nation, ein göttliches Geschöpf, war in ihrem Dasein von den menschlichen Handlungen unabhängig und konnte somit durch die Politik der Staatsbehörden nicht vernichtet werden. An der Wende des 19. und 20. Jahrhunderts hat man auf den Spalten der Zeitung, hauptsächlich unter dem Einfluß der nationaldemokratischen Doktrin, die Schicksäle der Nation mit den Gesetzmäßigkei-

ten zu verbinden, die die sozialen, ökonomischen und demographischen Umwandlungen begleiten. Sie sollten zur Stärkung der Selbständigkeit der polnischen Nation beitragen, über die Vertiefung des nationalen Selbstbewußtseins entscheiden, auch in Ermland, und den Germanisierungsbestrebungen zum Mißerfolg zu verhelfen. Bei der Herausstellung der objektiven Faktoren der in der Perspektive für das Schicksal der Nation günstigen Umwandlungen erkannte man jedoch die Notwendigkeit, das nationale und politische Bewußtsein der polnischen Bevölkerung in Ermland zu beeinflussen. Die Aktivität der Volksmassen in Ermland sollte diese Umwandlungen beschleunigen. Eine besondere Rolle in der Erweckung des nationalen Selbstbewußtseins wurde der Tradition zugeschrieben. Die historische Tradition der polnischen Nation hatte eine wichtige Funktion in der Stärkung des Gefühls für integrale Bindungen zwischen allen regionalen Gruppen zu erfüllen, die Veränderlichkeit der geschichtlichen Schicksäle nachzuweisen und in der Umgebung für die polnische Kultur zu erziehen. Die Zeitung erkannte die regionalen Besonderheiten an, stellte sich aber gegen ihre Übertreibung. Sie wies auf die Notwendigkeit hin, das Verständnis für das gesamt-nationale Vaterland, und zwar eher in den ethnographischen, als in historischen Grenzen zu erwecken.

Die Mißerfolge in der Suche nach einer Ebene für die ungehinderte Pflege der nationalen Besonderheiten in dem von den Gesetzen des Deutschen Reiches vorgezeichneten Rahmen haben eine Entstehung der irredentischen Anschauungen nicht verursacht. Die mehrfach ausgedrückte Sehnsucht nach dem unabhängigen Staatsleben führte nicht zu einer Zusammenarbeit mit den sich organisierenden Unabhängigkeits-Gruppierungen. Die Unabhängigkeit war ein irrealer Mythos und kein konkretes Ziel irgendwelcher Tätigkeit. Es gab demnach keinen Widerspruch zwischen den Träumen über die Unabhängigkeit und der eindeutigen Unterstützung für die von den staatlichen Rechtsnormen begrenzte Tätigkeit. Nachdem sich aber die Germanisierung verstärkte und zu einer offenen und drastischen Staatspolitik wurde, erwuchs in den Spalten der „Gazeta Olsztyńska“ die Überzeugung, daß eine Zusammenarbeit aller slawischen Völker unter der Führung Rußlands nötig ist, um das Fortschreiten des Deutschtums einzudämmen. Die russophilen Sympathien wurden jedoch von programmatischer Passivität in politischen Fragen begleitet. Die Zeitung nahm es als vorausgesetzt, daß die Polen Ermlands eine unbedeutende Figur im politischen Spiel sind, daß sie keine eigene Tätigkeit aufnehmen können, daß sie lediglich die nationale Kraft zu bewahren haben, um sie vollständig in dem Augenblick zur Geltung zu bringen, in welchem auf der internationalen Bühne politische Veränderungen eintreten werden. Die Analyse der geschichtlichen Umwandlungen und der zeitgenössischen internationalen Lage lieferte der Zeitung Argumente dafür, daß die Zukunft Lösungen bringen wird, die mit den Interessen der gesamten polnischen Nation und mit der geschichtlichen Gerechtigkeit im Einklang werden sollten.